

11-letni Franciszek Niedziela na „Damie plk”, który cieszył się ogólną sympatią publiczności podczas zawodów hipicznych legnickiego CWKS-u. O nim, i o zawodach napiszemy raz jeszcze w następnym numerze

fol. Wiesław Geib

## Milkowice

— wioska miła

Dostrzegamy to, co stałym mieszkańcom Milkowic wydaje się proste i zwyczajne. Wiesz zmienia się z dnia na dzień, stale, po prostu w miarę potrzeb, chociaż...

Zdarzył się wypadek, który od kilku dni komentują w Milkowicach wszyscy. W ubiegłą sobotę w nocy okradziono Bar Gminnej Spółdzielni. Zdarzyło to się

już raz temu lat kilka. Jakiś wyrostek wszedł przez okno w ubikacji, nie czyniąc większych szkód. Teraz złodzieje wylamali całą kratę i tą samą drogą ukradli 5 tysięcy złotych, które przechowywano w podręcznej kasie, aby w dniu następnym wpłacić do Gminnej Kasy Spółdzielczej.

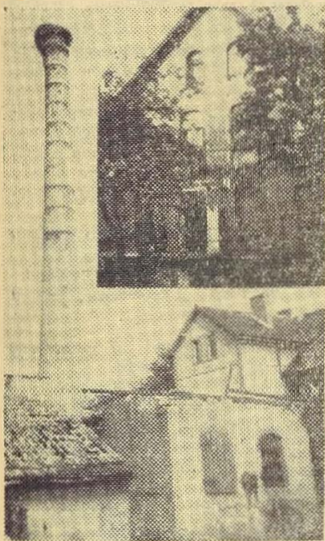
A czy nie można dogadać się z GKS-em, by o określonej godzinie każdego dnia przyjmowano utargi ze wszystkich sklepów? Jest ich przecież w Milkowicach wiele.

Oglądamy drogę, którą wyniesiono owe 5 tys. złotych. Okno zamurowano, a do drzwi przytwierdzono dwie masywne zasuwki. Trochę to się wicepresowi PZGS, I. Cimochowiczowi nie podoba. Bo to takie nieestetyczne. Poucza, że można było zrobić to inaczej. Nie podoba mu się (i nam też), że bar, poza piwem i winem nie ma prawie

(Ciąg dalszy na str. 4)

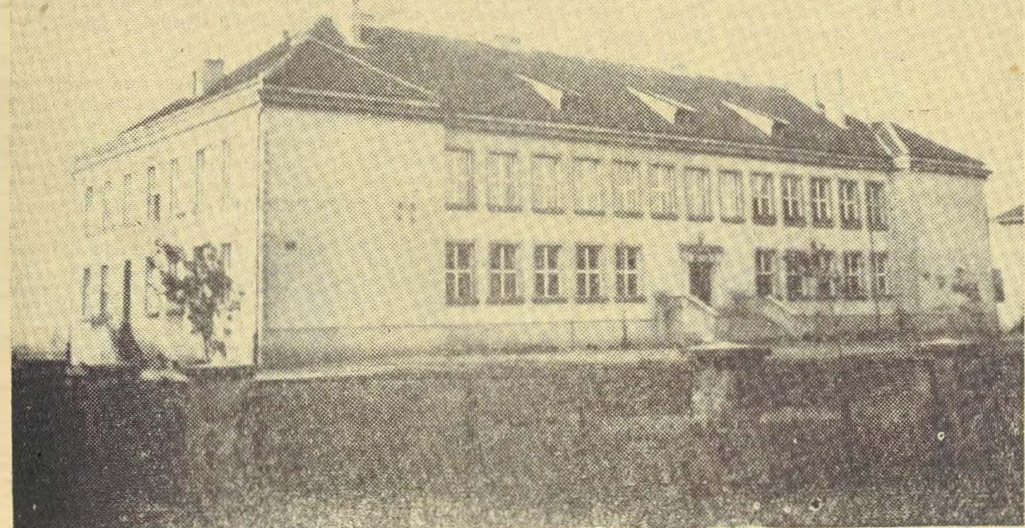
### Sejmik Legnickiej Inteligencji

Piszemy o tym na str. 5 w felietonie: „Quo vadis, klubie?”



Zabudowania b. młeczarni, w których milkowicki GS uruchomi rozlewnię piwa. Na razie dachu nie mają, a na kominie rządzą bociany.

fol. A. Waclawek



Szkola Podstawowa w Milkowicach zbudowana w roku 1957,

# Zginęli ludzie...

W gabinecie dyrektora naczelnego legnickiej Huty Miedzi odczytuje rozwieszony na ścianie oprawne dyplomy uznania: Klub Sportowy „Piast” Legnica — zespół siatkówki w rozgrywkach w Dreźnie zajął I miejsce, do tego jeszcze jest piękny proporzeczek. Dwa następne dyplomy uznania przyznane zostały za zajęcie III miejsca przez Drużynę Medyczo-Sanitarną i Drużynę Rozpoznania i Łączności na II Eliminacjach Miejskich Jednostek TOPL w Legnicy w 1961 r. Na szafce stoi zdobyty na własność w roku 1959 Puchar Przechodni WKZZ we Wrocławiu za zajęcie I miejsca w siatkówce mężczyzn o Puchar CRZZ.

Można więc wnioskować o zainteresowaniach załogi...  
— Za pierwszy kwartał br. zdo-

byliśmy Sztandar Przechodni Ministra Przemysłu Ciężkiego i Przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników — podpowiada dyrektor Huty inż. Franciszek Grzesiek.

— Mielśmy go również w ubiegłym roku za III kwartał. W IV kwartale wyniki pracy były również dobre i gdyby nie te dwa wypadki...

W lipcu 1961 zatruciu na elektrofiltrach uległ Kazimierz Hajtko. Cztery miesiące później „wybuch” na konwertorach śmiertelnie poparzył Antoniego Piątka. Życie straciło dwóch dobrych hutników, spokojnych lubianych przez kolegów ludzi. Zaciążyły te wypadki na całej załodze huty. Tu i ówdzie mówiło się, że na hucie ludzie ciężko pracują, a z

warunkami BHP jest nie najlepiej.

Dochodzenia oparte na zeznaniach naocznych świadków wykazały, że K. Hajtko chorował od dłuższego czasu na żołądek, z czym ukrywał się mimo, że miewał nieraz ataki. Najprawdopodobniej dostał taki atak, gdy przekroczył próg elektrofiltrów. Jego koleżdy rozmawiali z nim na 15 minut przed śmiercią. Znalezione go martwego u progu z twarzą w pyłe, którym zapełniony był jego przelęk.

A. Piątek obsługując piec konwertorowy nie wypuścił nadmiaru powietrza specjalnym zawrem co spowodowało „wybuch” roztopionego metalu. Uciekając wbrew zdrowemu rozsądkowi podbiegł właśnie pod strumień rozżarzonej miedzi. Co prawda,

przejsie nie było osłonięte blaszonymi pokrywami, jak to zrobiono teraz, ale ich nie stosowano nigdzie i nikt tamtędy nie chodził. Powiedzieć, że sami sobie wymierzili karę za nieprzebranie przepisów BHP byłoby zbyt okrutne. Człowiek jest tylko człowiekiem. A ludzie są przecież omylni...

Jeśli w legnickiej hucie pracuje ok. 1400 ludzi to tyleż tu jest problemów, niebezpieczeństw, możliwości fatalnych pomyłek. Trzeba pamiętać o tym, że to jest Huta, wypadki w nich zdarzają się na całym świecie.

Nie znaczy to, że wypadki muszą się zdarzać. Chcielibyśmy, aby ich nie było wcale. Życie i zdrowie każdego robotnika jest ważniejsze od najdroższej maszyny. (Ciąg dalszy na str. 2)

## WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW PRONTU JEDNOŚCI NARODU



TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 22 (270) Rok IX

1 - 7 czerwca 1962 r.

Cena 1 zł

## A wszystko z myślą o was...

na kolonie TPD do Jagniątkowa. Około 300 dzieci będzie codziennie wyjeżdżało z miasta do Raszków. Dla 260 dzieci zorganizowano półkolonie w przedszkolach nr 2 i 3. Ponadto w bieżącym roku TPD podejmuje ciekawy i bardzo pożyteczny eksperyment. Będą to wczasy nad Kacząwą (ra odcinke) od ul. Marchlewskiego do Wrocławskiej). W tym właśnie rejonie przebywać będzie co dzień w godzinach od 10 do 16 dwójce wychowawców. Zadaniem ich będzie opieka nad wszystkimi dziećmi, które się tu zgromadzą. Wychowawcy zajmą się organizowaniem zbiorowych zabaw, będą dysponować sprzętem zabawowym, czuwać nad amatorami kąpieli rzecznej. Słowem będzie to teren wypoczynku dla dzieci pilnie strzeżony przez powołanych do tego, ludzi dorosłych.

### CO JESZCZE ROBI TPD?

Właściwie za mało wiemy o działalności TPD a o istnieniu tej ważnej organizacji przypominamy sobie zazwyczaj właśnie w czerwcu, kiedy czynimy starania o miejsce dla dziecka na koloniam. Warto więc zapoznać się z pracą TPD, którego cele są bardzo bliskie naszym sercom.

Organizacja rozpoczęła działalność w Legnicy zaledwie przed pięcioma laty, a dziś liczy 1800 członków. W skład zarządu Towarzystwa wchodzi znani działacze społeczni — inż. Jan Kazanecki, insp. Oświaty Maria Domalewska, Władysław Stawik i kierownik szkoły Kazimierz Lewandowski. Celem Towarzystwa jest troska o dobro dziecka, a formy i metody pracy — bardzo rozmaite, coraz szersze, często nowe i odkrywcze. A więc TPD organizuje kolonie letnie, stara się o godziwą rozryw-

kę dla dzieci, niesie pomoc materialną tym, których rodzice borykają się z trudnościami.

W ub. roku TPD zorganizowało, w Młodzieżowym Domu Kultury świetlicę i punkt dożywiania dzieci szkolnych żyjących w trudnych warunkach rodzinnych. Z tej cennej pomocy korzysta ok. 50 dzieci.

Przystąpiono do tworzenia świetlic dla dzieci. Pierwsza świetlica tego typu mieszcząca się przy ul. Wrocławskiej, powstała w listopadzie ub. r. z inicjatywy Komitetu Obwodowego Nr 2. W stadium organizacji są 4 dalsze świetlice. Dzięki inicjatywie TPD, umożliwiono przyjmowanie do przedszkoli dzieci rodziców lepiej sytuowanych. Pełna odpłatność za dzieci wynosi ok. 320 do 500 zł.

W Młodzieżowym Domu Kultury TPD prowadzi lekcje rytmiki i umuzykalanienia dla dzieci w wieku przedszkolnym. Odpłatność wynosi zaledwie 60 zł. miesięcznie.

### A SKĄD FUNDUSZE...

W ubiegłym roku TPD dysponowało kwotą pół miliona złotych i całą te sumę wydatkowało na swą działalność. W roku bieżącym organizacja planuje większy dochód, bo chce obciąż pomocą i z większą liczbą dzieci. Gromadzenie funduszy to sprawa wcale nie łatwa i nieprosta. Wprawdzie cel piękny a problem dziecka najważniejszy i pierwszoplanowy, ale trzeba tu olbrzymiego ładunku zapalu i energii, aby nie zrażać się trudnościami i cierpliwie uciekać się do ofiarności ludzkiej. Temu wysiłkowi potrafi sprostać skarbnik TPD, insp. W. Stawik, który nie szczędił wysiłków, aby klasa TPD była zasilana.

(Dokończenie na str. 5)

## Gospodarka mieszkaniowa przedmiotem obrad KP PZPR

Ostatnie posiedzenie plenarne Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy poświęcone było ocenie wykonania uchwały VIII Plenum KC PZPR w zakresie gospodarki mieszkaniowej na terenie naszego miasta i powiatu. Ze sprawozdania Egzekutywy KP, które złożył mgr K. Gryglaszewski, jak również z wypowiedzi licznych dyskutantów wynika, że osiągnięto znaczny postęp w zabezpieczeniu realizacji uchwały VIII Plenum KC PZPR w zakresie gospodarki mieszkaniowej, jak również gospodarki inwestycyjno-rentowej.

W celu zabezpieczenia dalszej kontynuacji tych zadań oraz likwidacji stwierdzonych uchybień Plenum KP PZPR podjęło uchwały, w których m. in. zaleca się dyrekcji Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego opracowanie planu skolenia na lata 1962/63 kwalifikowanych robotników i rzemieślników w drodze utworzenia przyzakładowej szkoły zawodowej, podniesienie kwalifikacji kadry inżyniersko-technicznej oraz przeskolenie jej w zakresie nowego uprzemysłowionego budownictwa, zapewnienie taktiego frontu robót budowlanych, aby założenia planu 5-letniego w zakresie uzyskania nowych izb mieszkalnych zostały w pełni wykonane.

Spółdzielnia Mieszkanowej w Legnicy zaleca się opracowanie wspólnie z zakładami pracy form i metod werbunku nowych członków w granicach nie wykorzystanych przez zakłady pracy środków finansowych na budownictwo mieszkaniowe, opracowanie wspólnie z Wydziałem Spraw Lokalowych założeń potrzeb budownictwa spółdzielczego dla rodzin, których zarobki na jedną osobę wynoszą więcej niż 1500 zł.

(Dokończenie na str. 6)

Przepraszam, że się wtrącam:

## Kto na to pozwolił?

Co za emocja?! Ba, żeby tylko emocja, śmierć krąży wśród nas!

Od 17 maja pojawiła się w naszym mieście „ściana śmierci”, która mając do dyspozycji wielką beczkę, kilka odrapanych huśtałek i gabinet śmiechu uatrakcyjnia nam to nudne życie.

Duet motorowy w wykonaniu pierwszej kobiety w Polsce (czego te nasze kobiety nie potrafią!) Ireny Forsy-Grabek z Oleśnicy i Bolesława Grabka codziennie od godz. 15 do 22, a w niedzielę już od 9 rano prezentuje swą odwagę i akrobację, wyłudając za każde kilka minut emocji po 10 złotych od osoby.

Pokazy „uspianej akrobacji” reklamują licznie rozplakatowane po mieście afisze o-

raz „artystycznie” wykonana tablica przy ul. Złotoryjskiej. Mało tego — podobne „cudne reklamy” trafiły nawet do włtryn naszych uspołecznionych placówek handlu. Przykład: okno wystawowe cukierni „Goplana” przy ul. Rosenbergów.

I pomysłcie, że to się dzieje wówczas, kiedy trwa ogromna dyskusja nad rozwojem życia kulturalnego, kiedy mówimy o podnoszeniu estetyki i wpiększaniu naszego miasta, wówczas kiedy nie możemy doczekać się należytej propagandy spraw teatru.

Kto więc pozwolił na uratowanie nas tego rodzaju „kwiatkami”?

„Ściana śmierci” szybko chyba opuści nasze miasto i dlatego ostrzegam czytelników Złotoryjskiej. (Dokończenie na str. 6)

### W dniu swego Święta rozmawiali z nami:



**HENIA SAWICKA** bardzo się wstydzi i szepce mi cichutko wprost do ucha:

— Jak dorosnę to będę lekarką. W Przedszkolu najlepiej lubię być z panią Zajęcową i zanosić jej garnuszki z jadalni do umywalki. Mamusia jak przyjdzie do domu to je obład a później to zapomniałam co robi. Ja lubię bardzo kleibase.

Pani Zajęcowa! ta pani pyta ile ja mam lat.

Pani Zajęcowa mówi, że ja mam 5 lat. Nie, nie mogę iść z panią, bo pani Basia by krzyczała, a teraz muszę jeść obiad chociaż nie mam apetytu. Na Dzień Dziecka chcę dostać czekoladę.



Mówi JANUSZEK SLUSAREK.

— Nic wiem ile mam lat, bo pani Julii nigdzie nie ma, to sam nie wiem. Tatusz to czyta książki i pali ogień, a mamusia jest w kuchni albo sprząta w pokoju. Mamusia pracuje w ORS-ie. Jak byłem z tatusiem w fabryce — usiadłem do żurzonetki, ale była zepsuta. W niedzielę oglądam w telewizji Disneya i idę na spacer i mam kolegę Piotrusia. Jak dorosnę to będę lotnikiem. Chciałbym mieć teraz takie ładne auto otwierane co jest w Domu Towarowym.



BOŻENA WILK.

— Ja mam 6 lat i bardzo kocham Krzysia. Krzysio to mój bratczek. Mama jest siostrą Oddziałową w Szpitalu, a tatus jest s-ner-ge-ty-kiem. Kocham tatusia, bo tatus jest dla mnie bardzo dobry i mnie nie bije. Tatus kupuje mi książki i pozwala chodzić na podwórko, a mama nie. Jak będę dorosła to też będę siostrą Oddziałową w szpitalu i będę pracowała tam, gdzie mamusia na górze, bo tam są maleńkie dziżysie. Na Święto Dziecka to na pewno dostanę coś od tatusia.

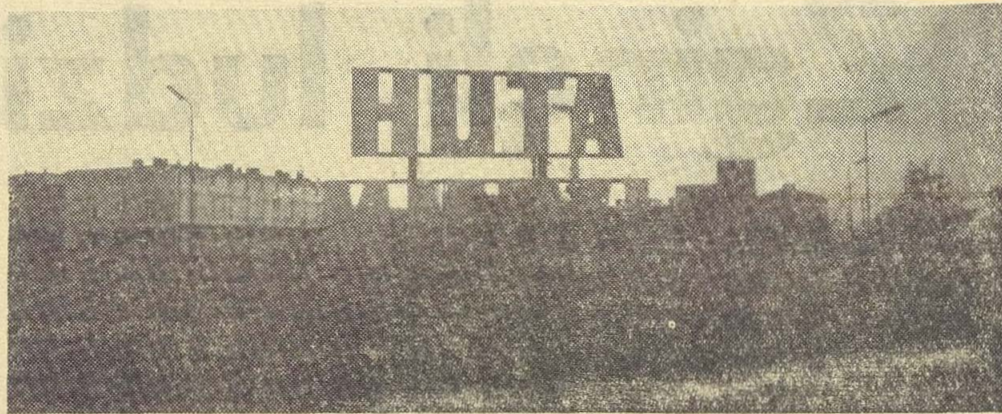
SLAWEK MIELNICZUK ma 6 lat

i bardzo rezolutnie odpowiada na wszystkie moje pytania:

— Jak mama idzie z tatusiem do kina to ja jestem sam w domu i wcale się nie boję. Na Święto Dziecka to chcę dostać cukierki, czekoladę, zegarek, ale prawdziwy i samochód, ale prawdziwy. Ale samochodu prawdziwego to mama powiedziała, że nie kupi, bo za drogo kosztuje. Jak dorosnę, to będę muzykantem i będę grał na skrzypcach i na harmonii. W Przedszkolu bardzo lubię panią Basię.

**ELA DRAB** mówi, że ma 6 lat, kocha mamę i tatę. Ela będzie w przyszłości lekarką.

(Ciąg dalszy na str. 5)



# ZGINIELI LUDZIE

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ny. Wiemy wszyscy ile troski o warunki pracy i sprawy BHP wkłada nasza partia i rząd. Znamienne w tej materii są uchwały Plenum KC PZPR i Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W zakresie potrzeb socjalnych i warunków BHP Huta Miedzi w Legnicy stanowi coś w rodzaju małego miasteczka zaopatrzonego niemal we wszystkie piacówki socjalne. Jest tu ambulatorium, w którym przyjmuje dwóch lekarzy codziennie od godz. 7-16. Punkt apteczny, laboratorium analityczne. Na miejscu działa Komisja Lekarska. W chwili obecnej czynione są starania o uruchomienie specjalistycznego laboratorium w zakresie wykrywania i zwalczania chorób zawodowych. Część specjalistycznej aparatury jest już na miejscu. W roku 1963 koszt 4 mln zł rozpocznie się budowa nowego ambulatorium co w rodzaju kliniki zakładowej.

Każdy Wydział ma własną łaźnię i szatnię. Wszyscy robotnicy otrzymują dziennie 0,5 litra mleka, a hutnicy Wydziału Metalurgicznego, gdzie praca jest szczególnie ciężka — cały litr. Ponadto wszystkim robotnikom wydaje się witaminę „C”, pastę do zębów, szczoteczki i specjalne kubki, a także środki piorące; 2 kg mydła i proszek do prania. Przy każdym Wydziale są krawczyźnie, które naprawiają uszkodzone ubrania ochronne. Łącznie na bhp wydatkuje się tu ponad 3,5 mln złotych rocznie tj. po 2500 złotych na jednego pracownika.

Ale przestrzeganie przepisów BHP to nie tylko sprawa dyrekcji, Rady Zakładowej, Komitetu Zakładowego, organizacji partyjnej, to także obowiązek każdego, każdego z 1400 pracowników, by nie trzeba było za swą lekkomyślność płacić zbyt drogo.

W Domu Hutnika czynna jest stołówka, która wydaje nie tylko obiady, ale i gorące śniadania. Oglądałem na terenie Wydziału Metalurgicznego uruchomiony ostatnio kiosk-bar z gorącymi daniami. Stołówka i bar prowadzo-

ne są przez Oddział Zaopatrzenia Robotniczego.

Koszt 150 tys. złotych, w tym 100 tys. z Funduszu Zakładowego, hutnicy od dwóch lat dysponują własnym Ośrodkiem Campingowym w Lebie. W 24 czteroosobowych domkach może wypożyczać na każdym turnusie 80 osób. Domki wyposażono we wszystkie niezbędne urządzenia. W bieżącym roku projektuje się uruchomić, wspólnie z innym zakładem, stołówkę, by odciążać na czasach kobiecy od obowiązku „pitraszenia”. Dyrekcja Huty czyni usilne starania o uruchomienie w Świnoujściu Domu Wczasowego na ok. 100 miejsc. Uzyskano już zgodę Zjednoczenia i remont tego obiektu przewidziany jest w planie inwestycyjnym na rok 1963.

— Czynimy starania o wprowadzenie u nas 6-godzinnego dnia pracy — mówi sekretarz KZ PZPR Tadeusz Górski.

Mowa oczywiście o pracy najcięższej; na Wydziale Metalurgicznym i w Fabryce Kwasu Siarkowego, gdzie praca jest szczególnie groźna dla zdrowia. W tej sprawie pozytywną opinię wydał Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Hutników i Zjednoczenie Górniczo-Hutnicze w Katowicach. Rzecz wymaga decyzji władz centralnych. Obecnie dyskutowany jest system skróconej pracy w całym hutnictwie, polegający na wprowadzeniu 4 zmian. Zamiast dotychczasowych 200 godzin miesięcznie hutnicy pracowaliby tylko 175 przy czym dzień wolny wypadłby po czterech dniach pracy.

Wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy ma wyeliminować posiłki w czasie przerw śniadaniowych. Doświadczono już, że w ciągu 6 godzin można się obejść bez jedzenia. Np. w jednej z hut na terenie Rumunii gdzie praca trwa 6 godzin, każdy robotnik przed rozpoczęciem pracy otrzymuje suto śniadanie. Jeśli go nie zje nie dopuszcza się do pracy.

Jeden i drugi projekt jest słuszny i konieczny, by ulżyć cięż-

kiej pracy hutnika. A przyznać trzeba, że legnicy hutnicy pracują dobrze. Przykład: wspomniany na wstępie zdobyty Sztandar Przechodni. Ostatnio z okazji Dnia Hutnika cała 23-osobowa zmiana elektrociepłowni zdobyła tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Są to brygady elektryków — Leszka Wawrzkowa, oddziału maszynowego — Stanisława Łężeckiego i oddziału kotłowego — Kazimierza Gontarskiego.

Zgineli ludzie... Każdy ryk syreny pogotowia sygnącego ulicę Zielioryjską kojarzony jest z Huta. Komentuje się, wycłbrzymia sprawy, które nieraz nie miały miejsca. Nie wszystko w legnickiej hucie jest tak, jak być powinno. Wiele roboty ma, i będzie miała dyrekcja, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, Organizacja Partyjna nad dalszym podniesieniem stanu BHP. Powierzono im los 1400 ludzi, los wielkiej sprawy, której na imię budowa socjalizmu.

A. WAŁAWEK



I sekretarz KZ PZPR Władysław Gomulka, który odwiedził legnicką Huta Miedzi w 1961 r. I żywo interesował się warunkami pracy hutników.

fol. A. Waławek

## Wybrali delegata na Kongres Pokoju

W Domu Hutnika odbyła się masówka na której załoga huty zamianowała swą wolę walki o pokój, solidarność z obywatelami socjalizmu, wyraziła poparcie dla pokojowych postulatów Związku Radzieckiego i potępienie dla zakusów odradzającego się militarizmu niemieckiego.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił mgr Bronisław Ostapczuk przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, po czym tow. Marciniak, I sekretarz KZ ZMS odczytał rezolucję, którą cała załoga przyjęła gorącymi oklaskami.

Zaloga huty na Kongresie Pokoju reprezentować będzie Kazimierz Jenderowicz, robotnik Wydziału Elektorafinacji.

## Listy do redakcji

### Gdzie jesteście miłośnicy przyrody?

Droga Redakcji! Jestem mieszkańcem Wrocławia. W Legnicy bywam często. A ostatnio przebywam w delegacji już od dłuższego okresu. Codziennie do godz. 15 jestem zajęty przy pracy. Natomiast po pracy mam dużo wolnego czasu, którego część spędzam na spacerze po mieście. W dni słoneczne, pogodne na laweczkach w parkach, a najczęściej na Pl. Stawiańskim. Pragnę wyrazić moje uznanie i podziw dla tak pięknie urządzonego i utrzymanego (na terenie całego miasta) zieleńców.

Jestem wielkim miłośnikiem przyrody. Bardzo dużo wolnych godzin poświęcałem (w czynię społecznym) dla zakładania zieleńców na terenie miasta Wrocławia. A w tej chwili jestem członkiem Towarzystwa Miłośników Przyrody. Uważam, że nie ma osoby, która by przeszła obojętnie nie wyrażając podziwu dla pięknych kwiatów posadzonych w różnych kłombach i obok bujnej zielonej trawy.

Z przykrością muszę jednak stwierdzić, że w Legnicy są osoby (czego jednak we Wrocławiu już się nie spotyka) które mało, że przedają obojętnie obok tego piękna, ale na oczach innych depczą trawę i kwiaty, łamią gałęzie krzewów a szczególnie kwitnących. Uwagi nikt im nie zwraca, nikt na te ich chuligańskie czyny nie reaguje.

Przytoczę tutaj taki charakterystyczny przykład, który miał miejsce w ubiegłym tygodniu mniej więcej w dniach między 16 a 19 maja w godzinach wieczornych (ok. godz. 19.00). Na trawnikach koło PDT chłopcy urządzili sobie boisko i grał w piłkę. O kilkadziesiąt kroków dalej niemiłosiernie łamano gałęzie brzo. Nikt z przechodniów nawet uwagi na to nie zwrócił. Ja jednak nie mogłem na to patrzeć i poszedłem bliżej zwracając uwagę i jednemu i drugiemu. Byłem przekonany, że moje słowa znajdą zrozumienie i odniosą pożądany skutek. Ale niestety. Położłem smrotną kłosek. Zostałem obsypany gładem wyszłk. sztycherzy śmiechów a wreszcie epytano mnie: „A co to pana obchodzi? „Czy pan tu płuje?”

Droga Redakcji. Pytania rzucone przez tych osobników bardzo mnie zainteresowały, a ponieważ nie mam czasu na chodzenie po biurach, za Twoim więc pośrednictwem zwracam się z pytaniem. Czy rzeczywiście nałożono na kogoś społeczny, a może i platny obowiązek pilnowania tak pięknej u was zieleni? Jeśli nie to szkoda, bo dla części legnickiego społeczeństwa jest to konieczne.

Pragnę jeszcze na zakończenie zaznaczyć, że we Wrocławiu nie spotyka się z takim niszczeniem zieleni. Jednak ZSM zatrudnia ludzi, którzy stoją na straży piękna naszego miasta. I tych ludzi widać w ich pracy, bo noszą na rękawach zielone opaski z napisem Z.Z.M. Pamiętajcie drodzy legniczanie czy nie warto i u was tego wprowadzić!

Wrocławianin, ale bardzo częsty gość Legnicy

BRONISŁAW KURZYŃSKI  
Od redakcji: Legniczanie, tośdy nam za Waszą postawę...

### Leczenie ma kolosalną przyszłość (IV)

# Właśnie - Spółdzielnia

ście) 90 zł, wypełnienie próchnicy (plomba) 20—30 zł, usunięcie zęba 20 zł, usunięcie zęba ze znieczuleniem — 25 zł.

Wszystko co tu podaliśmy dotyczy legnickiego Punktu Usługowego Spółdzielni Dentystycznej-Lekarskiej „Protetyka” w Świdnicy — uruchomionej w naszym mieście w roku 1952.



Dr Stawomir Hiller przy pracy

Fot. Losław Miller

Odwiedzam Spółdzielnię Dentystyczną w Legnicy, aby przyrzec się pracy tej placówki.

Ulica Piekarska, przy której mieści się punkt spółdzielczy bynajmniej nie stanowi atrakcyjnej lokalizacji. Samym lozalem też nie jestem olśniona i od drogu widzę, że potrzebny tu remont. Myślę więc, że może oddalony od Legnicy Zarząd Spółdzielni jest bardzo oszczędny, a może biedny i żałuje na ten cel pieniędzy. Od tego też zaczynamy rozmowę z kierownikiem dr Stawomirem Hillerem.

— Nie jesteście ani ubodzy, ani skąpi. Pieniądze na remont lokalu, założenie instalacji centralnego ogrzewania i unowocześnienie wnętrza — mamy, lecz brak wykonawcy. Na szczęście zaświetla nam już iskierka nadziei, ponieważ dyrekcja MZBM obiecała przyjąć z pomocą — wyjaśnia dr Hiller, oprowadzając mnie po lokalu spółdzielni.

Jest tu 7 pokoi — w tym gabinecie lekarski, poczekalnia, ciemnia rentgenowska i 4 pokoje zajęte przez protezownie.

Na pytanie o narodziny punktu legnickiego i jego pracę — mój rozmówca opowiada:

— Na czym polega system wynagradzania pracowników spółdzielni? Dr Hiller wyjaśnia mi, że zarobki lekarzy i techników opierają się na systemie akordowym. Trzeba tu jednak skoncentrować cały wysiłek w kierunku osiągnięcia jak najlepszych wyników pracy, bo jeśli pacjent będzie niezadowolony — spółdzielnia straci go. Jeśli nie będzie pacjentów nie będzie za-

szcze trzy (m. in. w Złotoryi i Lubinie). Ten duży i ciągły rozwój spółdzielni jest chyba najbardziej przekonującym dowodem jej przydatności i dochodowości. Oczywiście nie było tak dobrze od samego początku. Np. punkt legnicki zorganizowany przed 10 laty, rozpoczął pracę w niesprzyjających warunkach i przetrwał rozmaite wloty i upadki. Początkowo trudno było ściągnąć tu lekarza, a spółdzielczość w służbie zdrowia rodziła się wówczas w klimacie niechęci. W tym pierwszym okresie pracował tu tylko jeden technik uprawiony, ale te kłopoty organizacyjne dawno już minęły i dziś nikt o nich nie pamięta.

Duża frekwencja, jaką cieszy się punkt znajduje bardzo proste uzasadnienie: wykonuje się tu po niskich cenach niemal wszystkie prace protetyczne, których nie można uzyskać w uspołecznionej służbie zdrowia.

robków. Słowem ilość, jakość i zdrowe będące.

Dr Hiller podkreśla jednoznacznie, że olbrzymi rozwój spółdzielni świadczy i rosnącą roku na rok popularność „Protetyki” — świadcząca o pierwszym rzędzie działalności zarządu i niezwykle aktywnej, społecznej postawie prezesa — Edwarda Barbera i kierownika administracyjnego ob. Zajenbóteła. Warto także podkreślić, że spółdzielnia znajduje się pod opieką konsultanta wojewódzkiego dr Michała Melocha, którego cenna pomoc fachowa i instruktaż przyczyniają się w ogromnym stopniu do osiągnięcia przez spółdzielnię wysokiej jakości usług.

Z podanych tu informacji jasno wynika, że Spółdzielnia „Protetyka” organizowana w szczególnie ciężkich latach powojennych, dawno już przezwyciężyła wszystkie trudności i doskonale się rozwija. No i jaki wniosek z tego? Bardzo prosty: spółdzielczość w służbie zdrowia zyskuje coraz większą popularność i uznanie. Stanowi potrzebne uzupełnienie uspołecznionej służby zdrowia i jest pożądanym krokiem naprzód w dziedzinie poprawy zdrowotności.

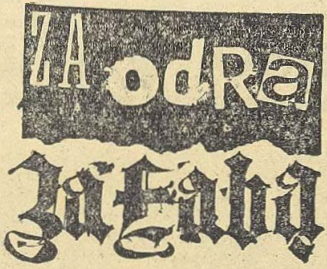
Organizowanie w naszym czasie nowych spółdzielni lekarskich to już bez porównania łatwiejsze zadanie i wdzięczniejsze pole do popisu niż przed dziesięcioma laty. A zatem czekamy na społeczną inicjatywę lekarzy legnickich. Czekamy na specjalistyczną spółdzielnię lekarską, która naszemu rosnącemu miastu jest coraz bardziej potrzebna.

K. Franusz

### Wymowne nagrody

W szkołach zachodniopomorskich istnieje przedmiot, który nie figuruje w planach lekcyjnych, a stanowi mimo to jakby czerwoną nić, przewijającą się przez inne przedmioty. Jest to tzw. „OSKUNDE” (Nauka o Wschodzie). Zasadą owej „Oskunde” jest zwracanie uwagi na różnice między zachodnią i wschodnią kulturą, bynajmniej nie w celu ukazania ich perspektyw porozumienia, lecz ciągłego przypomnienia o „utraconym tożsamości”. Myśl przewodnią „Oskunde” da się wyłowić w kilku słowach: Straciłmy piękne ziemie na wschód od Łaby, Góry, Łysy. Chcemy je mieć z powrotem, a Wschód nie chce ich oddać, choć włożyłbyśmy tyle zasług w ich germanizację.

Psychologiczne przygotowanie młodzieży szkolnej do wizjonizmu osiąga się w ramach „Oskunde” wieloma sposobami. Należy do nich coroczne urządzenie różnych imprez, np. wystawy prac uczniów na temat „Nie-



mieckiego Wschodu”, zatytułowane „Zakon Krzyżacki” itp. Ogłasza się konkursy wypracowań na tematy związane z naszymi ziemiami zachodnimi i północnymi, podkreślających „misję dziejową” Niemiec na tych ziemiach.

Te klasy, które osiągnęły „najwyższy poziom” wypracowań, a więc napisały je w myśl życzeń organizatorów konkursów, otrzymują nagrody w różnej postaci. Są wśród nich nagród między innymi bezpłatne wyścigi do głównej kwatery wojsk NATO, lub do Berlina Zachodniego. Poważaniem tematyki wypracowań z rodzimym nagród jest aż nadto wymowne.

## Wkrótce wakacje na uniwersytetach powszechnych

Dobiegają już końca zajęcia na uniwersytetach Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Słuchacze Uniwersytetu Powszechnego w Chojnowie, poznawali zagadnienia z zakresu prawa, matematyki i marksizmu-leninizmu. Szkoda tylko, że frekwencja nie zawsze dopisywała. Na początku przychodziło na zajęcia około 200 osób, a pod koniec roku szkolnego najwyżej 30.

Jesienią zajęcia na wszystkich trzech uniwersytetach będą kontynuowane. Myśli się także o odnowieniu wiejskim. Prawdopodobnie placówki TWP powstaną w PGR-ach i GS-ach.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej posiada kilku prelegentów, którzy wygłaszają odczyty. W ciągu ostatniej zimy wygłoszono około 70 odczytów. (L.M.)

### Kto jest czytany

„Czy jesteś czytany?” — taki był tytuł zgaduj-zgaduli, zorganizowanej przez Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną w Złotoryi na zakończenie „Dni Oświaty, Książki i Frasy”. Frekwencja publiczności przeszła wszelkie oczekiwania. W sali teatralnej Powiatowego Domu Kultury zebrało się blisko 500 osób z miasta i powiatu.

Konkurs prowadziła instruktorka Powiatowej Biblioteki Publicznej, Maria Czarnowska. Pytania dotyczyły literatury pięknej polskiej i obcej, współczesnej oraz klasycznej. Opracował je zespół w składzie: Stanisława Zdeb, Helena Michalska, Maria Czarnowska, Zofia Gembarska i Barbara Kuczyńska.

W zgaduj-zgaduli startowało 10 osób. Pierwsze miejsce zdobyła pracownica Osiedlowej Rady Narodowej w Wojcieszowie, Janina Błażnik, otrzymując w nagrodę prozę. Drugą Janina Błażnik z Pielgrzymki (otrzymała torbę turystyczną), trzecią Wanda Złocka, pracownica Powiatowej Rady Narodowej (dostała lampkę nocną). Czwarte miejsce zajęła Helena Kozyra, uczennica szkoły średniej. Za swoją wiedzę o literaturze otrzy-

mała komplet do pisania (wieczne pióro i długopis). Pozostałym uczestnikom konkursu wręczono nagrody pocieszenia w postaci cennych książek.

Zgaduj-zgadula zbiegła się z „Dniem Działacza Kultury”. Z tej okazji wielu kierownikom bibliotek i punktów bibliotecznych oraz czytelnikom wyróżnionym w konkursie „Wiedza pomaga w życiu” — wręczono nagrody rzeczowe, pieniężne i książki.

Imprezę śmiało można zaliczyć do udanych. Warto podobać zgaduj-zgadule organizować w Złotoryi częściej. (lemil)

### O pracy TPPR

Ponad 12 tysięcy osób w powiecie złotoryjskim należy do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Kola zbiorowe znajdują się w zakładach pracy i państwowych gospodarstwach rolnych.

Z inicjatywy kol TPPR organizowane są odczyty, pogadanki oraz spotkania z towarzyszącymi radzieckimi. W niektórych zakładach tworzone są kółka pracy radzieckiej jak np. w Złotoryjskich Zakładach Wyrobów Filcowych i Narodowym Banku Polskim w Złotoryi.

Jesienią br. w Złotoryi, Chojnowie i Świerzawie zorganizuje się kursy języka rosyjskiego. (L.M.)

### 350 tysięcy litrów wina

Winiarnia w Chojnowie, podległa Złotoryjskim Zakładom Spożywczym Przemysłu Terenowego, wyprodukowała w roku ubiegłym około 480 tys. litrów różnych gatunków win. W tym roku zakłada się, że winiarnia wyprodukuje ponad 350 tys. litrów wina wysokiej jakości. Wypuści ona na rynek krajowy nowe gatunki win, m. in. „Mikado”, „Białe deserowe” i „Czerwone deserowe”. (wd)

Duże brawa dla młodzieży!  
Zasadzili 1000 drzew i 700 róż

Uczniowie szkoły ogólnokształcącej w Chojnowie dobrze spełnili obywatelski obowiązek w okresie „Tygodnia Lasów”. Pracowali oni przez kilka dni w okolicznych lasach przy sadzeniu młodych drzew. Zasadzili ponad 1000 szt. drzew. Sprawili również piękny prezent swej szkole — sadząc 700 szt. róż fałdzisto-listnych wokół budynku szkolnego. (wd)

### Zaloga PGR Wojcieszów Dolny ma świetlicę

Zaloga Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Wojcieszowie Dolnym — sposobem gospodarczym wyremontowała lokal, w którym urządziła świetlicę. Nowa świetlica została wyposażona w nowoczesne stoły, krzesła, telewizor, radio i adapter, a także w bibliotekę, gry towarzyskie, prasę i czasopisma fachowe. Świetlicą kieruje Danuta Zaluha.

Większość urządzeń zakupiona została z wypracowań, przez załogę funduszy zakładowych. W wolnych chwilach, szczególnie wieczorami można w świetlicy spotkać robotników wraz z całymi rodzinami. (wd)

### Nowy lokal Urzędu Stanu Cywilnego

Nareszcie Chojnowo doczekało się estetycznie urządzonego lokalu Urzędu Stanu Cywilnego. Nowy lokal składa się z dwóch izb, które zostały poszyczone 50 tys. zł odremontowane przez ekipę Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych i wyposażone przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w niezbędne urządzenia jak: fotele, dywany, biurka i inne. Jest to jeden z estetyczniejszych lokali na terenie powiatu złotoryjskiego. (wd)

### Nagrody dla zespołów artystycznych

Tradycyjnym zwyczajem w Złotoryi odbył się doroczny przegląd zespołów artystycznych z terenu powiatu. Wzięło w nim udział kilkanaście zespołów teatralnych, chóralnych oraz szkolnych. Jury konkursu nagrodziło dobrze pracujące zespoły. Akordeon „Weltmeister”, wartości 12 tys. zł wręczono zespołowi chóralnemu ze szkoły podstawowej nr 1 w Złotoryi, 5 tys. złotych na zakup gitar otrzymał zespół instrumentalny szkoły podstawowej w Twardocicach, 10 innym zespołom szkolnym wręczono nagrody pieniężne. Wysokie nagrody pieniężne przyznano 8 zespołom artystycznym. Zespół taneczny Powiatowego Domu Kultury w Złotoryi otrzymał 7 tys. złotych, zespół pieśni i tańca z Nowej Wsi Grodzkiej — 5 tysięcy złotych, a zespół taneczny Miejskiego Domu Kultury w Chojnowie — 3 tysiące złotych. 9 działaczy kulturalnych otrzymało nagrody w wysokości od 500 do tysiąca złotych. (L.M.)

### Złotoryjskie migawki sportowe

W Złotoryi odbyły się wojewódzkie mistrzostwa w tenisie stołowym zrzeczenia sportowego „Budowlani”. Wzięło w nich udział 8 drużyn. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Mostostawu z Wrocławia, a drugie drużyna „Orla” z Wojcieszowa.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się propagandowe zawody w podnoszeniu ciężarów zorganizowane w MDK w Chojnowie. Uczestniczyło w nich 12 najlepszych zawodników z terenu powiatu. Najlepszym okazał się zawodnik LZS Biała, Władysław Kowalczyk, który w czasie półciężkiej uzyskał wynik 33,5 kg. Zawodnikom przyznał się ponad 400 sympatyków tej dyscypliny sportu.

Zakończone zostały ostatnio w Złotoryi mistrzostwa powiatu w szachach. Tytuł mistrza powiatu zdobył drużyna LZS „Baszta” Złotoryja, przed TKK „Chojnowianka” i LZS Wólka.

## Usługi w Lubinie na „dostatecznie”

Gwałtownie wzrastająca w Lubinie liczba mieszkańców powoduje konieczność przeanalizowania działalności usługowej tutejszej Powiatowej Wielobranżowej Spółdzielni Rzemieślniczej. Posiadane punkty usługowe, jak fryzjerski, szewski czy zegarmistrzowski nie rozwiązują problemu. Nie ma np. punktu drobnych napraw budowlanych, jak np. warsztatu ślusarskiego, blacharskiego czy szklarskiego. Wybita szyba stanowi poważny problem. Nie każdy z nowo przybyłych zna majstra, który naprawi

zepsuty kran czy dopasuje niedomykające się drzwi.

Z jakością usług też nie jest najlepiej, np. w zakładzie fryzjerskim jest tylko jeden „mistrz” z prawdziwego zdarzenia. Pozostali to sam-

oumki lub uczniowie na przyuczenniu. Wnioskując z tego więc jeden: jak najszybciej rozszerzyć wachlarz usług z w istniejących już branżach poprawić jakość. Wis.

### ZURT

### nie dotrzymał słowa

Pod koniec ubiegłego roku Dyrekcja Zakładu Usług Radio-Telewizyjnych z Wrocławia postanowiła uruchomić swój punkt sprzedaży i napraw gwarancyjnych w Lubinie. Pomimo istniejących trudności lokalowych Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wygospodarowało 2 lokale w samym centrum miasta i przyznało je ZURT-owi, który obiecał uruchomić swój punkt do marca br. Minął już maj, a ZURT nie pomyślał do tej pory żadnych kroków w kierunku adaptowania lokalu. Pomieszczenie stoi beczynnie a mieszkańcy Lubina wożą telewizory i radioparaty do naprawy do Legnicy. Według danych oficjalnych zareje-

strowanych jest już w Lubinie 355 telewizorów (średnio 1 telewizor na 24 mieszkańców) i 1400 radioparatorów. Jest co naprawiać i na brak pracy punktu taki na pewno by nie narzekał. A przecież Lubin znajduje się w specjalnych warunkach. Trzeba budowlanym kombinatu zapewnić jak najlepsze warunki bytu i nie zmuszać ich do niepotrzebnej jazdy do Legnicy, co związane jest ze stratą czasu i niepotrzebnymi wydatkami. Wierzymy, że ZURT uderzy się serdecznie w pierś i w niedługim czasie przystąpi do prac adaptacyjnych. Wis.

### Czas najwyższy skończyć z wandalami!

Wandalizm w Chojnowie coraz częściej daje znać o sobie. A co najgorsze, jest to przeważnie młodzież w wieku szkolnym. Podstępnie trawniki i kwietniki w parku, powywracane ławki oraz polamane młode, świeżo zasadzone drzewka oto pion ich „zabawy”.

Kilka dni temu ustawiono znaki drogowe na ulicy Fabrycznej obok przedszkola — zostały one już pozabiane kamieniami.

Apełujemy do rodziców i Szkoły o przeprowadzenie jak najszerszej akcji informacyjno-wychowawczej, a do ojców miasta i organów MO i ORMO o jak najsurowsze karanie tych rodziców, których dzieci zostaną przychwycone na niszczeniu mienia publicznego. Wis.

### Proszą o kawiarnię

Na terenie Wojcieszowa prosperują dwie gospody ludowe nie cieszące się zbyt dobrą opinią. Można w nich zjeść wątpliwego smaku obiady oraz dostać bez ograniczeń czystą zwykłą. Ale smacznej młodej czarnej nie ma gdzie wypić. Chyba, że ktoś sobie zaparzy w domu. Z tego prosty wniosek, a za-

razem postulat pod adresem miejscowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. Osiedle — poza kinem wyświetlającym filmy sprzed dwóch lat i kilkoma prywatnymi telewizorami — nie ma dostojnych zadań rozrywek. Otwórzcie więc małą, cichą kawiarenkę. (L.M.)

# Legenda o skamieniałych zbójcach z Jerzmanic Zdroju

KAZDY kto pociągiem mija stację Jerzmanic Zdrój, lub wędruje pieszo doliną Kaczawy, zwrócić musi uwagę na ciekawie akuszowane, strome ściany nieczynnego kamieniołomu piaskowego położonego tuż za budynkiem stacyjnym. Na stro-nej ścianie skalnej rysują się wyraźnie dwie pionowe kolumny, z których jedna zakończona jest twarzą mężczyzny, lutwą do rozpoznania ze wszystkich stron. Z tą właśnie kamienną postacią związana jest ciekawa i bardzo stara legenda.

Na szczycie skały stał kiedyś zamek rycerza — rozbójnika, którego brat Kun (również rozbójnik) miał swą siedzibę w zamku na Wilczej Górze koło Złotoryi. Legenda opowiada o ich ostatnim i najstraszliwszym występstwie, o zbrodni, za którą zapłacili życiem. Do rozbójników dotarła wieść, że doliną Kaczawy przejeżdżać będzie moźny rycerz z nowo zaślubioną małżonką i że w bagażach podróżujących znajdują się bogate wiano ślubne w złocie i kosztownościach. Zbójcy napadli orszak rycerski na drodze między Złotoryją a Jerzmanicami, a spętanych zawleczli do swego zamczyska na skale. Rycerz został zamordowany, a żona jego zokuta w kajdany i wtrącona do lochu umarła z głodu.

Kiedy zbójcy sięgnęli do saku podróżnych, by podzielić zagrabione bogactwa, znaleźli ku swemu nieopisanemu przerażeniu pismo, z którego wynikało, że zamęczona głodem białogłowa jest ich rodzoną siostrą. Straszna i bezsenność spędziła mordercy i ich pomocnicy w zamczysku, oczekując wyroku sprawiedliwości.

O świcie, postanowili opuścić straszne zamczysko i wraz z całym orszakiem pomocników zbiegającego rzeźniostwa przenieść się na Wilczą Górę. Ale kiedy otwartli drzwi zamierzając opuścić komnatę, gromowy głos przykłuł ich do miejsca, a przed nimi zjawili się obrażający pułstosć karła. Wyśmiałwszy ich tchórzliwemu zaproponował przymierze, które miało im przywrócić spokój i radość życia.

I znów nadludzki donośny, niewiadomo skąd pochodzący głos przestraszył zbójców do głębi. Wyliczywszy ich lotrostwa, zapowiedział rzychtą korę i wezwał obu braci do wejścia na szczyt wieży zamkowej.

Ze szczytu wieży zobaczyli ponurą czarną chmurę stojącą nad zamczyskiem na Wilczej Górze. Wśród nieustannych grzmotów i błyskawic wyładowało się, że na zamczysko spadła lawina ognia. Nagle z ogromnym hukiem otworzyła się Wilcza Góra i

cały zamek z jego mieszkańcami zapadł się pod ziemię. Po chwili z nieopisanym hukiem góra się zamknęła i głucha cisza zapanaowała wokół.

Przestraszeni do ostatnich granic biegli bracia po schodach zamkowej wieży. Zamek był jak wymarły. Służba już dawno uciekła. Kiedy zbójcy chcieli również uciec z ponurego miejsca, drogę zagroził im duch niewinnie zamęczonej siostry, a zamek zastrząsł się w posadach. Osuwające się mury zawałiły wszystkie przejścia i ganki. Nie pomogli rozpaczliwe prośby i błagania — droga ucieczki była zamknięta. Jedynie loch do piwnicy, w której zgromadzone były zrabowane skarby stał jeszcze otworem i tam w popłochu uciekli. Tu znów, wśród błyszczenia złota i iskrzących się drogocennych kamieni, ujrzeli zjawę. Grobotym głosem odezwali się słowa czarodziejskiego zaklęcia i bracia zamienili się w dwa kamienie. Jako ostatnią łaskę przyrzekł im duch, możliwość wybawienia. Corocznie w noc wigilijna o północy, kamienne wrota miały się otwierać na piętnaście minut. W tym czasie każdy mógł wejść do komnaty i wybawić skamieniałych pod warunkiem zadania im trzech pytań, rozbitcia kamiennych powłoki i zabrania ze skarbcza tute złota,

ile człowiek tylko unieść może. Cztery lata później cnotliwy rycerz, który w grudniu przybył z daleka do Złotoryi w towarzysztwie sycyera, mieszkańca Złotoryi udał się w noc wigilijną na to miejsce. Gdy wybiła północ ujrzeli przez stojące otworem drzwi dwóch skamieniałych rycerzy i siedzącą na stole żywe dziecko. Gdy wybiło piętnaste minut po północy, z kamiennych lochów wyskoczyła kobieta zgięta pod brzemieniem wyładowanego, ciężkiego wora. Kamienne drzwi zamknęły się z trzaskiem.

Kobieta, która wyskoczyła z kamiennych lochów była biedną mieszkanką Złotoryi, matką sześciorga dzieci. Słyszała ona o ukrytych skarbach i w ten sposób zamierzała pomóc swej zagrożonej w nędzy rodzinie. Obecnie kobieta załamywała ręce w rozpacz — w pośpiechu zapomniała o dziecku pozostawionym w lochu, a teraz wszystkie próby otwarcia kamiennych drzwi nic nie pomagały. Prócz tego worek ze skarbami, zdobyty z takim trudem, zniknął nagle bez śladu.

Odwagą rycerz wraz ze swym pomocnikiem postanowił za rok spróbować ponownie wejść do skarbcza. Kiedy w następną noc wigilijną otwarti się wrota, ze zdumieniem zobaczyli żywe dziecko bawiące się sztukami

złota. Rycerz szybko oddał dziecku stojącemu na zewnątrz sycerzowi, który otulił je płaszczem, a sam podszedł do skamieniałych postaci, zadał im trzy pytania, na które usłyszał natychmiast odpowiedź, siekierą uderzył w skamieniałych i wtedy dwaj rozbójnicy żywi stanęli przed nim. Gorąco podziękowawszy za wybawienie prosili, by zabrał tyle skarbów ile tylko potrafi i by za to pomagał biednym ludziom, po czym zniknęli. Rycerz załadował worek złotem i na czas opuścił komnatę. Skarbem podzielił się sprawiedliwie ze sycerzem. Obaj fundowali później schroniska dla biednych i wiele rodzin uchronili od nędzy.

W drodze powrotnej do Złotoryi spotkali nieszczęśliwą matkę dziecka, która widząc je żywe i uśmiechnięte, ze łzami dziękowała im za pomoc.

Legenda mówi, że we wnętrzu skały zostało jeszcze dużo złota i że w każdą noc wigilijną o północy kamienne drzwi stoją otworem dla ludzi sprawiedliwych i odważnych.

Zaś jako ostrzeżenie dla przestępców, przypominając po wieczne czasy karę, jaką wymierzono rozbójnikom, skała z potężną męską twarzą, zamysłona spogląda na piękną dolinę Kaczawy. Opracował: JAN PRZYBYLSKI

# Wszystko o Miłkowicach

# Wszystko o Miłkowicach

## ...wioska miła

(Ciąg dalszy ze str. 1)

żędnych zakąsek. W gablocie (chłodzonej) dostrzegamy półtora śledzia, kraszki kielbasy. A na miejscu jest przecież masłarnia. Wino sprzedają tu na lampki, ale podają w zwykłych szklankach...

Piekarnia jest dziś, jak w każdy poniedziałek, bez chleba. Sąsiadni sklep spożywczy dobrze zaopatrzone, jednak niezbyt czysto utrzymany, mimo że ściany, okna i drzwi są świeżo malowane.

Klub ZZK tonie w girlandach festonów reklamujących „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Z wnętrza dolatuje śpiew i dźwięki muzyki. To próba chóru i zespołu muzycznego.

W gablocie obok kiosku „Ruch” — plakat z zapowiedzią dzisiejszego wieczoru. Na zapowiadaniu Dni Oświaty, Książki i Prasy spotkanie z autorką „Wenus z patelnia” — mgr Ireną Gumowską, przedstawicielami firm, konkurs czytelnicy i film fabularny.

Barakowa stołówka PKP odnowiona. Czysto tu i schludnie. Szkoła podstawowa wybudowana w 1957 roku poszerzała, ale o tym w innym miejscu.

Pięknie, całe w zieleni i kwiatkach, prezentuje się przedszkole PKP. Ładnie wygląda budynek Gromadzkiej Rady Narodowej, w którym mieści się również Urząd Stanu Cywilnego i Biblioteka Gromadzka.

Każdy, kto jeździ po naszej legnickiej Ziemi obserwuje zmiany jakie zachodzą z każdym dniem, jak zmienia się oblicze wsi, gospodarstw, ludzi tam zamieszkałych.

Grupa robotników remontuje dach zabudowań byłej mieczar-

ni, w której w roku 1963 uruchomiona zostanie rozlewnia piwa. Do końca lipca br. budynki będą już gotowe. Kłopot jest z otrzymaniem i zainstalowaniem urządzeń. Rozlewnia zaszkodziła ma potrzeby Miłkowic, Siedlisk, Rzeszeter, Ulesia, Krotoszyca i Legnickiego Pola. Czysty zysk obliczony jest na 1 mln złotych rocznie.

Przemierzamy wzdłuż miłkowskie osiedle, porównując to co się zmieniło tu od naszego ostatniego pobytu. A przynajmniej, że wiele i to na lepsze...

Większość sklepów otrzymała nowe elewacje. Nie możemy ich

odwiedzić. Są zamknięte. Tu obowiązuje odmienny czas pracy, ustalany przez samych konsumentów. W sklepie wielobranżowym trwa remont, ale mimo to sklep jest czynny i dobrze zaopatrzony. Na masarni dekarsze smolą dach. Skład Opału i Materiałów Budowlanych jest zapełniony. Są cegły, dachówki, płyty chodnikowe, rury drenowe (szlaki melioracyjne), węgiel, drzewo...

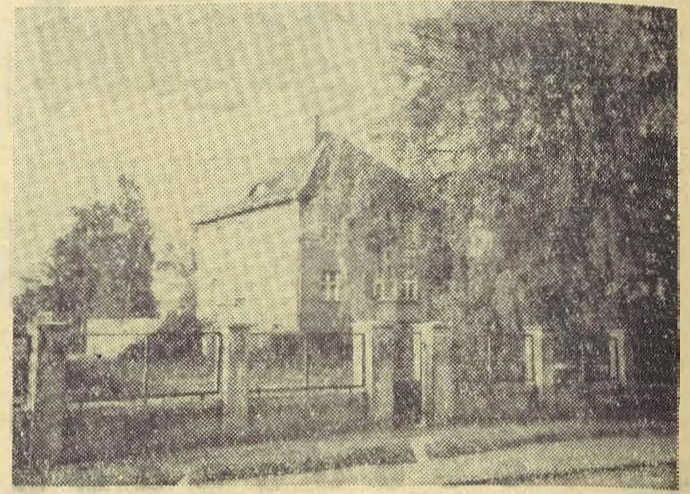
Niejedna tona cementu i wapna, niejedyn tysiąc dachówek i cegieł powędrowało do chłopskich zagrod i na remont osiedlowych zabudowań.

W bezpiecznej sali, w której kilka lat temu odbywały się jeszcze zebrania, a z której pozostały dziś tylko mury bez okien, drzwi, podłóg i sufitów, GS urządził magazyny.

Mieszkańcy Miłkowic są zajęci uprawą przydomowych ogródków lub wygrzewają się na słońcu. Rolnicy korzystając z dobrej pogody, pracują w polu. Dzieci zaciękawione naszą wizytą wybiegają z podwórka, ale tylko na chwilę, by znów powrócić do zabawy w chowanego, brodzik po kolżna w strumyku, lub grać na „boisku” w piłkę. Życie płynie normalnym tokiem...

Drogą przejechał traktor, wymiatało nas kilka motocykli i samochodów. Na odnowionych dachach kominów wznoszą się telewizyjne anteny...

A. WACŁAWEK



Przedszkole PKP w Miłkowicach

## Osiągnięcia i kłopoty

nie z książek korzysta średnio 500 osób. Od stycznia br. po książki zgłosiły się już 252 osoby. Biblioteka liczy około 4,500 tomów, najliczniej korzysta z niej młodzież.

— Co czytają? — przeważnie lektury i książki popularno-naukowe — odpowiada bibliotekarka Halina Lalak.

— Prowadzimy również sprzedaż książek...

Na stoisku przy wejściu do sali kinowej książki, w tym kilkanaście tomów „Wenus z patelnia” Ireny Gumowskiej, przygotowane na dzisiejsze spotkanie, Loteria książkowa. W niedzielę (20 maja) na kiermaszu sprzedano ponad 200 losów.

Kolejarze z Miłkowic pisali do naszej redakcji o braku oświetlenia ulicznego.

Po wstępnych konsultacjach 16 kwietnia br. odbyło się w Miłkowicach wyjazdowe posiedzenie Prezydium PRN w Legnicy, na którym wspólnie z miejscową Gromadzką Radą Narodową ustalono najpilniejsze potrzeby w zakresie uporządkowania Miłkowic przyznając na ten cel pół miliona złotych.

Z tych pieniędzy pokryte zostaną koszty materiałów, a w oparciu o czyny społeczne Miłkowice zostaną oświetlone. Główna ulica od dworca przez cały ośrodek otrzyma oświetlenie jarzeniowe, a do końca wsi żarowe. Na przestrzeni 1,5 km. ułożone zostaną chodniki i naprawiona będzie droga. Większość budynków otrzyma nowe elewacje. Wiele domów administrowanych przez PKP elewacje już otrzymało, przy innych ustawiono już rusztowania.

Kolejarze zobowiązali się wykonać podłączenie lamp w osiedlu, dostarczą i wyładują pod rampę kolejową szlaki do naprawy drogi. GRN z funduszu gromadzkiego opłaci jej transport.

Gminna Spółdzielnia Samopomoc

Chłopska zobowiązała się odnowić elewacje na wszystkich administracyjnych przez siebie budynkach, przydzielił transport do nawiezienia szlaki na drogę i chodniki przyległe do swych sklepów.

Obok Klubu ZZK kolejarze urządzają w czynnie społecznym plac zabaw dla dzieci. Piaskownica jest już gotowa. Będzie brodzik z wodą, huśtawki, ławki, wszystko ponoć na Międzynarodowy Dzień Dziecka. Jest estrada do zabaw tanecznych na wolnym powietrzu.

W stadium budowy znajduje się boisko do gry w siatkówkę i koszykówkę. Całość terenu upiększą kwiaty, będzie to dziełem kolejowego ogrodnika z Legnicy.

Dwa wysłużone wagony zamieniono na magazyn sprzętu turystycznego, są tam nawet kajaki. Miłkowicy kolejarze chcą urządzić nad jeziorem w Patnówku Ośrodek Wypoczynku po pracy.

Prezydium PRN w Legnicy obiecało im ten teren przydzielić. Ministerstwo Kolei zapewniło środki w kwocie 800 tys. złotych na zagospodarowanie i... nic z tego. Teren ten został wcześniej wydzielony Związkowi Wędkarskiemu. Zarybianie wód rzecz niewątpliwie ważna. Ale miejsce wypoczynku świątecznego nie mamy prawie wcale. Trzeba będzie więc pogodzić jedno i drugie. Jak? Niech myśla i decydują o tym, ci do których to należy.

Czy to jedyny kłopot kolejarzy? Nie. Kolejowy Rejon Leczarski ma Ośrodek Zdrowia i Punkt Apteczny. Zatrudniony jest tu tylko jeden lekarz, a winno być dwóch i jeden zakładowy. Jest w Miłkowicach Wiejski Ośrodek Zdrowia, Izba Porodowa, ale Rejon Leczarski ma 7,800 osób podopiecznych; z samych Miłkowic około 2.000 kolejarzy. poza tym obsługują teren Chojnowa, Moduł, Małomic, Studzianki i Rokitek.

W przedszkolu przebywa 30 dzieci rodziców pracujących. Na więcej nie ma miejsca.

Ze stołówki na dogodnych warunkach korzysta 200 osób przezwaznie przyjezdnych — drużyny konduktorskie i załogi parowozowe — obiad kosztuje 9 złotych, a na karty miesięczne ok. 540 zł. — Odnowiliśmy stołówkę, ale zawsze to są baraki a w nich trudno o wygodę i utrzymanie czystości.

— A co myślicie o szkole? — pytam — Już 5 lat stoi, a boisko ciągle nie gotowe?

— To prawda — odpowiada tow. Wasilewski — nawieziono szlankę pod fundamenty, by podnieść podmokły grunt, teren ogrodzono, i na tym koniec. Dzieci nie mają poczytowego boiska.

Przed frontem szkoły rośnie trawa i zielska. Ani kwiatka, ani gospodarza nie widać. Bramy furtki zarzewiały, powyginane...

— Widzicie redaktorze... — dodaje tow. Wyszogrodzki — u nas wiele nie chce jakoś uczestniczyć w pracach społecznych. Tak jakby to ich nie dotyczyło, a GRN niewiele robi, by ten stan poprawić. Mamy 25 bloków dla rodzin kolejarzy i chyba łatwo je można odróżnić chociażby po zewnętrznym wyglądzie.

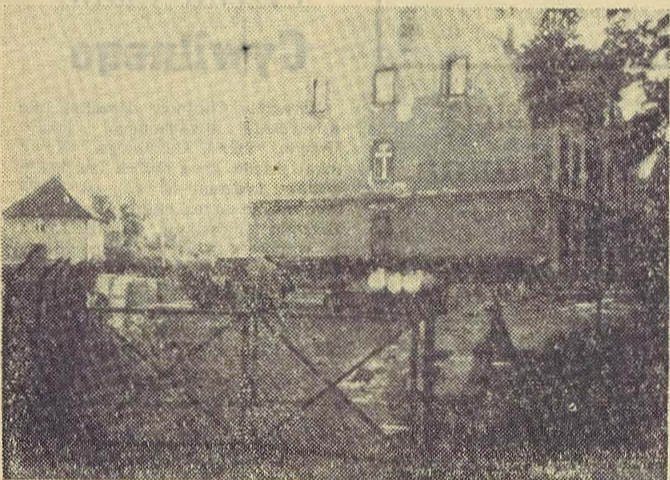
Młodzież żąda kawiarni chce miejsca do zabawy. Chce tańczyć. Mówili o tym jej przedstawiciele, w czasie spotkania. Mówili o tym również starsi, skarżyli się jednak, że młodzież nie uczestniczy w czynach społecznych a raczej im się przygląda.

Dyskutaneci stwierdzali, że Kola Związku Młodzieży Wiejskiej i Związku Młodzieży Socjalistycznej zbyt mało wykazują aktywności i radzili pójść śladem kół Ligi Kobiet i Kola Gospodyń Wiejskich, chwycić za łopaty i urządzić boisko sportowe oraz podjąć wiele innych ciekawych i pożytecznych inicjatyw.

Obiecałem im, że o tym napiszę, że młodzież popatrzy jak ich praca wygląda. I myślę, że mnie zaproszą.

Wiceprezes PZGS w Legnicy Ignacy Cimochowicz wysłuchał uważnie i przyznał rację mieszkańcom Miłkowic, którzy żalili się na niedostateczne zaopatrzenie sklepów, zwłaszcza na brak chleba. Wiele zastrzeżeń buzi działalność baru. Po uruchomieniu przysiężonej Rozlewni Piwa w dotychczasowej Wytwórni Wód Gazowych PZGS zobowiązuje GS w Miłkowicach do uruchomienia gospody z prawdziwego zdarzenia. Bar ulegnie likwidacji, a na jego miejsce GS gotów jest urządzić kawiarnię lub inną placówkę jeka, będzie mieszkańcom Miłkowic najbardziej potrzebna.

A. Wacławek



Skład Materiałów Budowlanych Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Miłkowicach.

## Wspomnienia na zawsze

**BUDYNEK** umajono kolorowymi chorągiewkami i teraz przypomina nam okrutną galowej szacie. Przypomina nam również Dni Oświaty Książki i Prasy.

Opodal jest dworzec z labiryntem szyn. Jeden z większych w kraju, Miłkowicki. Dworzec przesiadanią domy, kwitnący bez i kasztany. W ogródkach rozrzuconych po obu stronach pokrojonej ulicy ludzie sadzą cebule i pietruszkę. W kiosku z gazetami sprzedawca skrapka sobie czas lekturą jakiejś książki.

Nie zauważa ludzi ciągnących tłumnie do umajonego budynku. My mamy spotkanie z tymi ludźmi. Opowiadać im o roli i funkcji prasy, obowiązków i odpowiedzialności dziennikarza — o naszej gazecie i dodatku literackim. No i coś o sobie. Wszystko w ramach Dni Oświaty Książki i Prasy. W okresie, kiedy w całym kraju kto żyje z braci literackiej i dziennikarskiej wyjeżdża w teren. Kiedy z Warszawy i tzw. „provincji” wyjeżdżają ludzie pióra na wieś, do małych osad i miasteczek.

Zdarza się, że czasami ktoś nie dojedzie. Zabłądzi. Rozczaruje ludzi.

Do Miłkowic nie dojechała jeszcze pisarka Irena Gumowska, z którą hurtem mamy dać wspólne spotkanie.

Cóż więc robić? Organizatorzy spotkania proponują nieco poczekać. — Za 20 minut przyjeżdża następny pociąg z Wrocławia — mówią.

Czekamy. Jak się później okazało — daremnie. Próbowaliśmy skorzystać z loterii książkowej. Poczatkowo idzie nam wcale nieźle. Red. Wacławek za jedynę 2 złociszce wygrywa „Zaorany ugor”, a ja „Przepisy o ruchu kołowym”. Później pułujemy na zmianie.

— Odwróciło się szczęście — podpowiada ktoś rozsądnie. Okazuje się, że ten „ktoś” to pełniący funkcję członka zarządu klubu Michał Staszkiec, a ten stojący obok, kierownik klubu, Jan Lalak.

W ich towarzystwie wzięliśmy miłkowskie klub kolejarzy. Przystuchujemy się próbie orkiestry, oglądamy bibliotekę, świetlicę, do której zakupiono ostatnio nowoczesne meble. Notujemy pierwsze spostrzeżenia:

Miłkowskie Klub ZZK ma ambicje stać się wzorową placówką kulturalną, w której każdy znajdzie to, co go najbardziej interesuje. Niedawno powstały tu dwie nowe sekcje: kajakowa i strzelecka. Dużym powodzeniem cieszy się sekcja rowerowa, której członkowie zamierzają wyjechać ukrońce na jeziora mazurskie.

Miłkowiczanie budują w czynnie społecznym boisko do siatkówki i koszykówki. Mają orkiestrę, zespół wokalny — przede wszystkim — własne kino.

Kiedy ubrojeni w elementarną wiedzę o działalności miłkowskiego klubu zasiadamy z redaktorem A. Wacławkiem za przydzielonym stołem, sala kina wypełniona jest do ostatniego miejsca.

— Przyszło chyba 400 osób! — podpowiada nam z kolejarzką dokładnością Michał Staszkiec.

Kolejno dzielimy się ze słuchaczami wiedzą o gazecie i — zastanawiamy się jakby tu sprokować dyskusję. Wszak i my chcemy czegoś dowiedzieć się o Miłkowicach.

Są pierwsi dyskutanci. Młodzi chłopcy: Henryk Drzymała i Marian Stary, Heniek był ostatnio w Warszawie. Zazdrości swoim rówieśnikom, że mogą iść codziennie „potańczyć”. A w Miłkowicach? W Miłkowicach nie ma nawet kawiarni. Marian ma żal do starszych, którzy nie chcą pozwolić młodzieży uczestniczenia w życiu kulturalnym.

— Bo młodzież się walceni! — oburza się Zbigniew Wyszogrodzki i Władysław Wasilewski. — A kto buduje boisko, jak nie starsi! Młodzież chce przyjść już na gotowe. Bąki zbija...

Konflikty? Na pewno. Odwiedz-

ny? Również na pewno! Ale mło dzieź chce się pokazać („Niby my tacy najgorsi!”). Przrzeka pomóc w budowie boiska. Czy, aby na pewno pomoże?

Miłkowskie Klub ZZK zaprosił nas na spotkanie z czytelnikami. My z kolei zaprosiliśmy do Miłkowic wiceprezesa PZGS w Legnicy Ignacego Cimochowicza, który powiada:

— Miłkowice otrzymają kawiarnię i gospodę. Pierwszą zorganizujemy w obecnym barze, drugą w Wytwórni Wód Gazowych.

Mile nasze spotkanie kończy udany występ orkiestry, chóru i solistów miłkowskiego klubu, a przede wszystkim pomysłowy konkurs pt. „Kto najlepiej odczyta utwory Broniewskiego i Prusa?”

Okazuje się, że najlepiej potrafi odczytać utwory naszych klasyków przysłała nauczycielka, uczennica Liceum Pedagogicznego w Legnicy, Helena Pszczółkowska i elektryk Zbigniew Wyszogrodzki.

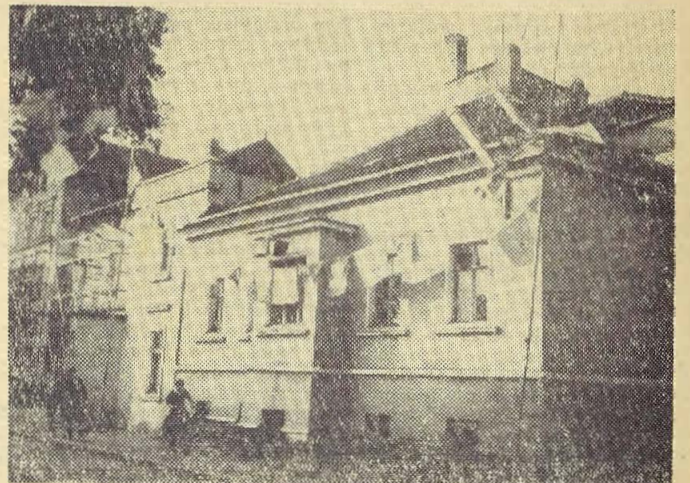
Mała Elżunia Stolarz wrecza nam kwiaty. Narcyzy. W świetlicy pijemy kawę i o północy wyjeżdżamy z Miłkowic. Z kolejarzkiej osady, z której wyjeżdżaliśmy wspomnienia najmilsze. O ludziach i o domu w galowej szacie — o ambitnym klubie ZZK.

ROMUALD NADER

## Miłkowice ładnieją...

Zarządy Rudników Mieszkalnych PKP w Miłkowicach i Legnicy wydają furby na małe i tanie bramki i liliatki schodowych. Wszyscy, którzy chcą, by ich mieszkania i domy były estetyczne, niech chwycą za pędzle!

A.W.



Klub ZZK w Miłkowicach w pełnej goli. Na dalszym planie rusztowania przy jednym z budynków, który otrzyma nową elewację.

Zdjęcia A. Wacławek



# „Skandal w Hellbergu“

W dniach 8, 9 i 10 bm. legniczanie będą mieli możliwość obejrzeć głośną sztukę Jerzego Broszkiewicza pt. „Skandal w Hellbergu“. Z dramatem tym przyjdzie do Legnicy Państwowy Teatr Rozmaitości we Wrocławiu. Sztuka ta — reżyseria Kazimierz KUTZ, scenografia Janusz TARTYLLO — obok „Niemców“ Kruczkowskiego należy do najlepszych naszych dramatycznych pozycji, traktujących o powszechnie znanej nam historii minionej i współczesnej. Historii, którą określamy krótko „problemem niemieckim“. To dramat, który dokonuje

wiwisekcyjniemczyzny tej sprzed lat i tej współczesnej. „Skandal w Hellbergu“ to także dobrze i z nerwem napisana sztuka obliczona w swych „podtekstach“ na inteligentną widzę. To przede wszystkim sztuka, która koniecznie trzeba zobaczyć!

Na naszym zdjęciu od lewej: Irena Malkiewicz (Hilda Diderich), Adolf Chrońicki (Kuno Gelehr), Erwin Nowisak (Karl Grober) i Barbara Stęszlowicz (Lena Jung).

(ren) fot. Z. Mozer

## Felieton teatralny

# Pyszna zabawa

**M**ALO OGLADAMY komedii dobrych, dowcipnych a jednocześnie banalnych, nieskomplikowanych, tak warto napisanych — obfitych w tyle perypetii, point — jak „Idiotka“. Komedie zawierająca niebagatelny arsenal humoru, kreśląca prosto i wyraziście poszczególne sylwetki, dająca aktorom w prezencie szerokie pole do popisu. A jednocześnie skonstruowana tak, by widz miał na dodatku satysfakcję odgadnięcia kryminalnej zagadki pt. „Kto zabił?“

pod jej podszewkę. Natrafia tu w podtekstach na sztyt cieniutki niemi, dość mizerne zaznaczoną satyrę na burżuazyjną Temidę i nieco wyrażającej wyuczonego problem panujących tam obyczajów. Jednak nie te problemy stanowią główny walor sztuki — napisanej przez wytrawnego mistrza francuskiej komedii Marcel Acharda. Gwóźdźem sztuki jest dowcip, lekkość, konsekwencja, a przede wszystkim kapitalnie nakreślona sylwetka bohatera.

Mając tak udzielną rolę do popisu teatr postawił się o dwa czynniki, decydujące o powodzeniu przedstawienia: o dobrego reżysera i dobrego aktorów. Szkoda tylko, że scenograf — Barbara Gutekunst, nie przygotowała staranniejszej dekoracji. Zwiastujące nad drzewami stryczki mogą być metaforą, ale kostropana całość robi raczej wrażenie fuszerki, niż zamierzonej symboliki.

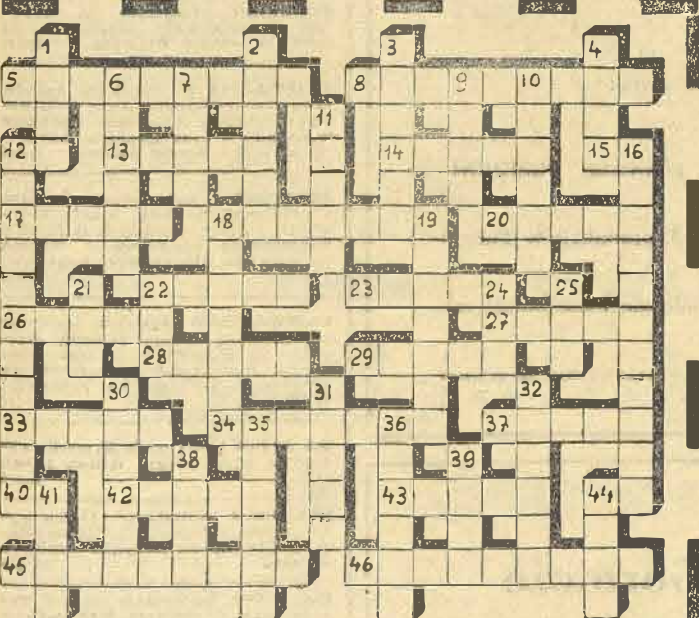
**ELIASZ KUZIEMSKI** (Kamil Sevigne) w powierzonej mu roli sędziego, stworzył postać spokojną, zrównoważoną, ujmującą. **HENRYK HUNKO** z niewielkiej roli pisarza sądowego (Juliana Morestan) porafił wydobycie wszystko i to nie tylko z napisanego tekstu. Był przede wszystkim szczerze komiczny i bardzo prawdziwy. **EWA FRACKIEWICZ** w roli bohaterki sztuki — Józefiny Lanthenay, nie wykorzystwała na pewno wszystkich obywatelskich możliwości tej roli, ale wykroczyła poza granicę przeciętności i mogła się podobać największemu publiczności, który gotów był nawet ucieszyć, że nie przekroczyła 22 wiosny życia. Na uwagę zasługuje także kreacja **DANIELI MAKULSKIEJ**, która była uroczą w roli żony sędziego Antoniny Sevigne. **HENRYK FICHERT** uporządkował doskonale z obu powierzonej mu rolami: Benjamina Beauverera i polijanta Mario.

W potostatych rolach wystąpili **ZDZISŁAW KUŹNIAR** (Edward Lablache, zastępca prokuratora), zbył statyczny **WŁODZIMIERZ MUSIAŁ** — mecenas Eliasza Cardinal i demotyzna **MARLENA MILWIW** w roli Marii Dominiki Beauverera.

W sumie to dobre przedstawienie — niemała zastęga reżysera **JÓZEFA PIERACKIEGO** — dostarczą widzom mnóstwo emocji i zabawy.

**ROMUALD NADER**

\*) Państwowy Teatr Rozmaitości we Wrocławiu. Marcel Achard „Idiotka“. Komedie w trzech aktach. Reżyseria Józef Pieracki. Scenografia Barbara Gutekunst.



## KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 5) pije się z niej kawa, 9) obiekt zakazany obecnie handlu z czarnego ładu, 12) inicjały stróżów porządku, 13) jedno z polskich miast wojewódzkich, 14) kapiełko rzeźby z waw. bystrzyckim, 15) symbol głumi, 17) niebezpieczna w skutkach choroba serca, 18) pret do zawieszania żran, 20) amerykański krewniak naszego wika, 22) zakaźna choroba wirusowa kur, 23) ciemnobrunatna farba, 25) siedziba bogów greckich, 27) gorzysta wyspa w grupie Wysp Jonskich (Grecja), 28) sultanski pałac w Konstantynopolu, 29) wartość w pieniądzu, iazna cena, 33) miejsce, na którym ma się powieścić młotek tonącego okrętu, 34) w religii buddyjskiej — miejsce woine od cierpienia, 37) to, co strzela, gdy nie- iechowicie „reperuje“ lampę, 40) tuz, 42) urzpił, sowlidzka, 43) są takie rutry przy grach w plike, 44) inicjały Wielkiego kompozytora polskiego, 45) winie wycekwany przez wszystkich, rozdzielonych przestrzenia, 46) znana firma produkująca konserwy i Przetwory jarzynowe, również wies teje nazwy w woj. poznańskim.

**PIONOWO:** 1) znane kapiełko we Włoszech, 2) skapieć, 3) popularny po wojnie otwarty samochód z demobilu amerykańskiego, 4) instrument strunowy, 6) wynik dzielenia, 7) rzeka, nad którą leży miasto Stratford, niejesee urodzenia Szekspira, 9) sodo- wa nderza do głowy, 10) niebieski wskaźnik, barwieicy się w obecności kwasu na czerwono, 11) znane kapie-

lisko bułgarskie, pod którym poległ jeden z naszych królów w bitwie z Turkami, 12) historyczna kraina w do rzeszu Eufratu i Tygrysu, 16) wotka posiadłość ziemską szlachty lub zakonu w średniowieczu, 18) kraj w zachodniej Afryce nad Zatoką Gwinejską, 19) prostokątny kawałek tkaniny do opasywania bioder, 21) okamienienie, 22) inicjały przedwojennej partii politycznej, 24) część sztuki teatralnej, 25) kołarzew się z contra, 30) rusztowanie, na którym skracono człowieka do głowe, 31) kura na jajkach, 32) jest karny, cywilny itd., i zawie- ta Mnóstwo paragrafów, 33) rzeka w ZSRR, lewy dopływ Obi, 34) k.o., 38) wodotroś, 39) w szwajc. ma na imię Gustaw w Belgii — Bauduin, 41) zestawienie, lista, 44) mama szczenia- ków.

**MARIA JARMOLUKOWA**

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 20 (268)**

**POZIOMO:** 1) katakustyka, 11) omega, 12) kopal, 13) nar, 14) trł, 15) Bat, 17) trł, 19) Bobs, 20) raneł, 22) Tu- zar, 23) numer, 24) Krata, 27) kasta, 30) saro, 32) kret, 33) uda, 34) pro, 36) omy, 37) Rabka, 39) rękaw, 40) arystokrata.

**PIONOWO:** 1) kontraktura, 2) Ama- ra, 3) teren, 4) Ag, 5) kat, 6) ski, 7) to, 8) Ypres, 9) Kaaba, 10) alternaty- wa, 15) ro, 19) lentos, 19) burak, 23) kua, 22) tek, 25) radar, 26) araby, 28) sroka, 29) temat, 31) Ur, 34) nat, 35) Ork, 38) Ks.

## Sztandar dla Oficerskiej Szkoły KBW

W niedzielę, 27 maja 1962 r. punktualnie o godz. 10.00 rano komendant Szkoły Oficerskiej i Ośrodka Szkolenia KBW, płk. Adam Dobrowolski przy dźwiękach marsza generalnego zdał raport wiceministrowi, gen. Komarowi o przygotowaniu do przyjęcia sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo Ziemi Legnickiej.

Po oddaniu honorów wojskowych, przewodniczący "rezydium Miejskiej Rady Narodowej, mgr. K. Gryglaszewski w imieniu społeczeństwa miasta i powiatu przekazał sztandar gen. Komarowi, który z kolei wręczył sztandar komendantowi Szkoły, płk. A. Dobrowolskiemu. Po przekazaniu sztandaru orkiestra wojskowa gra hymn państwowy i sztandar przyjęty zostaje jako symbol wierności narodowi do szeregów wojskowych, aby pod znakiem Orła Białego i herbu Legnicy służyć sprawie pokoju i socjalizmu.

Po przemówieniach, gen. Komara, przewodniczącego Prezydium MRN, mgr. K. Gryglaszewskiego oraz przedstawicieli druzyny harcerskiej, odbyła się defilada wojskowa.

**V. WASZAK**

# Quo vadis, Klubie?



Zaproszono mnie na posiedzenie zarządu Klubu Inteligencji. Może, ktoś powie, że się tam zaprosiłem. Wszystko mi jedno. Ważne jest, że na posiedzeniu byłem i uczestniczyłem w dyskusji nad dalszym losem klubu, nie w jednej zresztą.

Klub Inteligencji będący jedną z sekcji Miejskiego Domu Kultury w Legnicy przeżywa od dłuższego czasu swój kryzys. Nic dziwnego. Powstałe podobne kluby w innych częściach kraju już go mają za sobą. Po prostu przestały istnieć. Zginęły śmiercią naturalną i to samo czeka chyba legnicki Klub Inteligencji.

Lat temu 5 powstał w Legnicy Klub Inteligencji. Jego współzatożycielem i gorącym propagatorem był m. in. nie żyjący już dziś nasz kolega redakcyjny Adam Mierzyński. Klub był na pewno potrzebny. Nikomu się nie śnił pomniejszać jego zasługi w rozbudzeniu społecznej inicjatywy. Wszyscy byliśmy świadkami okresu pięknego rozwoju Klubu Inteligencji. Zastęga w tym działaczy, z których wielu zwinęło się z klubem po dziś dzień.

Od dwóch lat obserwujemy jednak stopniową recesję. Przy klubie pozostała garstka osób uparcie trwających na swym posterunku. Wielu starych bywalców imprez organizowanych

wać gorszymi. Nie wystarczy też zmieniać tylko szyldy. Nie o zmianie nazwy chodzi, ale o zmianę stylu pracy i to jest najważniejsze. Idzie o wprowadzenie do pracy klubu takich form, które by ludzi do niego przyciągały, by zadowolili tych, którzy z dotychczasowym klubem są już związani i tych, którzy do niego przyjdą po raz pierwszy.

Jest propozycja: dotychczasowy Klub Inteligencji przekształcić (nie zlikwidować!) w Klub TRZZ. Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich, którego zadaniem jest przede wszystkim rozbudzenie inicjatyw społecznych w rozwoju życia kulturalnego tych ziem, prowadzi dotychczas z powodzeniem 23 takie kluby w całym kraju. Dlaczego by więc w Legnicy nie utworzyć 24? Nie gdzie indziej, a właśnie w Legnicy, na Ziemiach Zachodnich, w Legnicy, która jest przedmiotem rewizjonistycznej akcji zachodniomiejscowych odwetowców, w postaci powoływania "różnego rodzaju „ziomkostw“ i organizacji kulturalnych w tym również i pod nazwą „Legnita“.

TRZZ skupia szereg organizacji jak: ZNP, NOT, TPPR, ZMS, ZMW itp. — współpracuje z szeregiem placówek naukowych kraju i zagranicy, z ośrodkami współpracy kulturalnej z zagranicą i może zapewnić, a także udzielić pomocy klubowi, który w swoim czasie był inspiratorem życia kulturalnego, promieniował i oddziaływał na inne kluby międzyklubowe i organizacje społeczno-kulturalne.

Sprawy przyszłości klubu interesuje się Komitet Powiatowy PZPR i Prezydium MRN w Legnicy, czemu dano wyraz zwołując wspólnie z dotychczasowym zarządem Klubu Inteligencji na jutro — 2 czerwca 1962 r. na godz. 18 do Miejskiego Domu Kultury: **SEJMIK LEGNICKIEJ INTELIGENCJI**. Oczekuje się powszechnie, że wezmą w nim liczny udział przedstawiciele legnickiej inteligencji — pedagodzy, lekarze, prawnicy, inżynierowie i technicy, ludzie, którzy pragną uczestniczyć w decyzjach: jaki ma być przyszły klub?

**A. WACŁAWEK**

# Rozmawiali z nami:

(Ciąg dalszy ze str. 2)



6-letnia **EWA FELIKSIK** także chce być lekarką. Kocha całą rodzinę a najbardziej braciśka, który ma dopiero rok. Ewa chciałaby na Dzień Dziecka dostać czekoladę.

**GRAZYŃKA MARYJCZYN**. — He mam lat? (liczy molozie na paluszkach): raz dwa, trzy, cztery. Mam cztery. Biała pracuje tutaj w przedszkolu. Ja jak będę dorosła to będę tańczycia.

Rozmawiałam z wesołymi i szczerymi dziećmi, które przesłuchałem (powiedziały mi o swych rodzinach i o swoich malenkich sprawach i pragnieniach).

Moi przemili rozmówcy stannią „zalogę“ Przedszkola Nr 6 w Legnicy, mieszczącego się przy ul. Wojska Polskiego.

W czasie urloplenia „zalogu“ wszyscy przeżywali nie lada emocje i tremę, ale młodzi mężczyźni dzielnie stawali się przewycięzcy weumętrzne opory.

W czasie wizyty zostałam poczęstowana doskonałymi paczkami przygotowanymi dla „zalogi“ na podwieczorek. Później zaledziałam uwzniekie saie przedsiwzięcie i naprawdę zostałam ośmieszona.

Na każdym piętrze znajduje się s'ia zabawa a w niej, no — czego tam nie ma! Przy malenkich stolikach siedzą przeudnie obryzmie lalki (blonnyuki, i brunatki, mulatki i murzynki) przed nimi — zastawa do portwieczorku. Lalki mają pięknie urządzone sypialnie i kuchnie. Na długich półkach znaleźć można zabawki ze wszystkich marzeń i snów dziecięcych. Klocki, obryzmie misie, samochody osobowe, ciężarowe, kółeczki, rozmaite zwierzaki, przeróżne gry. Widziałam również czysciutkie jaśnie przedsiwzięcia, z niskimi stolami nokrytymi niebieskimi obrusami, sypialnie i pokoję garderobiane, umywalnie ze stojakami na ręczniki. Wszędzie schłodzenie, jasno, uszędzie radośnie i bardzo przytulnie.

Od wielu lat nie odwiedzalam żadnego przedszkola i dziś podoba mi się tutaj tak bardzo, że opuszczam ten dom jakoś dziwnie wzruszona. Jestem pewna że każdy kto tu zajrzy — przekona się, że dziecom naszym do no tu wszystko, co dziecku dać można i trzeba.

**K. FRANUSZ**

# A wszystko z myślą o was...

**CO JESZCZE MOŻNA BY ZROBIĆ?**

Wydać nam się, że można by w przyszłości dołożyć starań o rozszerzenie współpracy TPD z rodzicami. W planach TPD mogłyby znaleźć się na przykład pogadanki z rodzicami na tematy wychowawcze. Wiemy przecież, że rodzice nie zawsze są dobrymi wychowawcami i często nie dają sobie rady z trudnościami jakie wychowanie dziecka nastrocza. Niestety, komitety rodzicielskie nie mogą się uporać z tak ważnym działem pracy, jakim jest kształtowanie pedagogiczne rodziców. A zatem jest to obryzmie pole do popisu dla TPD.

**K. FRANUSZ**



Wandzia Tarkowska

Znamy się od wielu lat. Pamiętam ją jako małego szkraba w króciutkiej sukience, jako przedszkolaka, jako zuchę w harcerskim mundurku, deklamującą z przejęciem wiersze dla matek w dniu Święta Kobiet. Dziś siedzi przede mną prawie dorosła panienka o czarnych myśliczych oczach, ale jeszcze z dziecinnymi „mysimi ogonkami“. Kończy w tym roku szkołę podstawową.

— Boję się, że to już „Oniec dzieciństwa“ — zwiniera się odważnie — a tak przyjemnie być dzieckiem!...

Istotnie, mam wrażenie, że rozmawiam z osobą dorosłą — tak pięknie się wysławia, tak precyzyjnie formuje swe myśli.

Wandzia Tarkowska będzie reprezentowała legnicką działwę szkolną na spotkaniu z przedstawicielami partii i rządu podczas przyjęcia

## Najmilsze sylwetki

u przewodniczącego Rady Państwa, tow. A. Zawadzkiego. Jest bardzo z tego dumna, bardzo przejęta, głęboko wzruszona. Już dziś przeżywa to spotkanie jako najważniejszą chwilę w swoim życiu.

W przyszłości Wandzia chce być dziennikarka. Pierwszy reportaż napisze z tego niezapomnianego spotkania. I na pewno zrobi to na piątkę. Tak jak wszystko, co dotychczas robiła.

— Kierownictwo szkoły oznajmiło mi, że zostalam wybrana przez grono pedagogiczne jako delegatka z Legnicy na spotkanie działwy szkolnej z przedstawicielami naszego rządu z okazji „Dnia Dziecka“. Byłam tym wyróżnieniem ogromnie zaskoczona i doprawdy... czuję się bardzo szczęśliwa — mówi z umiulącym wzdęciem 14-letnia Bożena Strużyk, uczennica siódmej klasy Szkoły Podstawowej Nr 6 w Legnicy.

Na naszą prośbę Bożenka opowiada nam o swoim życiu, o szkole i planach na przyszłość.

Dowiadujemy się, że Bożenka jest legniczanką z krwi i kości. Jej ojciec jest konserwatorem w Szpitalu Nr 3 w Legnicy a mama pracuje w MPK jako konduktorka.

Dziewczynka uczy się z zamiłowaniem



Bożena Strużyk

niem matematyki, polskiego i historii. Nauka i praca społeczna sprawiają jej wiele radości. Jest przewodniczącą szkolnego koła PCK, przewodniczącą klasy, członkiem zarządu w samorządzie szkolnym. Należy do kołka materyalnycznego i polonistycznego. W przyszłym roku rozpocznie naukę w Liceum Ogólnokształcącym, a w dalszych jej planach są studia medyczne.

Dziewczynka wiele serdecznych słów poświęca swej mamie, która — jak sama mówi — jest jej najlżejszą przyjaciółką i powierniczką wszystkich sekretów i pragnień.

— Za kilka tygodni opuścisz na zawsze szkołę podstawową. Co o tym myślisz? — pytam.

— Będę tę szkołę żegnała z wielkim żalem. Mam wrażenie, że najmilsze wspomnienia porostaną w mej pamięci właśnie z tych lat szkolnych.

**K. F.**

# Bezdušność, lekkomyślność czy brak doświadczenia?

Wkrótce przed Sądem Powiatowym w Legnicy odbędzie się niecodzienny proces. Na ławie oskarżonych zasiądzie tym razem lekarz medycyny — Jadwiga Adamska. Za co postawiono tę młodą 25-letnią lekarkę w stan oskarżenia? Aby odpowiedzieć na to pytanie musimy cofnąć się nieco wstecz i opowiedzieć wszystko od początku.

Było to 6 grudnia 1951 roku... Około godziny 15-ej dyspozytorka Pogotowia Ratunkowego w Lubinie odebrała telefoniczne zgłoszenie o ciężkiej chorobie dziecka z Krzeczyna Wielkiego. Chorem dzieckiem okazał się 3-letni Kazimierz Szymanek. Felczer Pogotowia Ratunkowego Janusz Gościński, który już był na miejscu o 15.15 stwierdził, że dziecko cierpi na ropne zapalenie opon mózgowych. Wszystkie objawy choroby przemawiały za tą diagnozą. Stan dziecka, które „leciało z rąk” był bardzo ciężki. Trafiło ono na dłuższy czas przy-

tomność. Trzeba było działać szybko i energicznie. Po kilku minutach chore dziecko było już w Szpitalu Powiatowym w Lubinie. Tu jednak pozostać nie mogło, ponieważ lekarz pediatra, który w danym przypadku miał najwięcej do powiedzenia, był na urlopie wypoczynkowym.

Dyżurny lekarz Szpitala Powiatowego w Lubinie badając dziecko był przerażony jego stanem. Natychmiast podano dziecku środki pobudzające krążenie i wysłano karetkę Pogotowia do Szpitala Chorób Dziecięcych w Legnicy. W drodze do Legnicy felczer Gościński nie raz robił dziecku sztuczne oddychanie.

Dyżurny lekarz szpitala w Legnicy Jadwiga Adamska zbadała dziecko, potwierdziła diagnozę felczera, ale kategorycznie odmówiła przyjęcia chłopca do szpitala z braku miejsca. Nie pomógł prośby i groźby felczera Gościńskiego, który apelował do sumienia lekarza, powoływał się na umowę, na podstawie której ciężkie przypadki chorób z terenu Lubina są leczone w Legnicy, nie pomogły prośby i błagania ojca chorego dziecka. Lekarz Adamska była niewzruszona. Perozmawiała telefonicznie z innym lekarzem i na skierowaniu napisała: „Konsultacja pediatry w Szpitalu Nr 2 Oddział Dziecięcy w Legnicy Meningitis”.

Ciężko chore dziecko ponownie ułożono w karetce i zawieziono z powrotem do Lubina. Była już godz. 18.00. Dyżurny lekarz Zenon Kasprowiec nie mając innego wyjścia sięgnął po przebijającego na urlopie lekarza pediatrę Szmigulewicza. Po zbadaniu dziecka lekarz Szmigulewicz uznał, że ciężki stan dziecka wymaga leczenia w Szpitalu Dziecięcym i mając na uwadze odmowę Legnicy zlecił natychmiastowe przewiezienie dziecka do Wrocławia. Karetka znowu odwiozła chłopca, ale tym razem do Miejskiego Szpitala Chorób Dziecięcych we Wrocławiu. Tam natychmiast zanepiekowano się ciężko chorem dzieckiem i po dłuższym leczeniu uratowano je. Niestety, nie było w tym zasługi lek. med. J. Adamskiej. W jakiej mierze zwinła przebieg choroby lekarskiej? Na to pytanie odpowie wkrótce Sąd.

## Redakcja odpowiada

Karol Pezdan — Legnica. Prezydium MRN w Legnicy zawiadomiło nas, że trzech kuchenny w pańskim mieszkaniu będzie postawiony w III kw. br. Wczesniejszy termin nie jest możliwy ze względu na nawal tego rodzaju robót.

Bernard Skuratowicz — Legnica. Prosimy o przybycie do naszej redakcji w celu zapoznania się z treścią listu jaki otrzymaliśmy z Przedsiębiorstwa Budowlanego Kopalińskich Niezależnych.

Michał Staszkievicz — Miłkowiec. Kopia listu PZGS w Legnicy w wiadomej sprawie przesyłamy pocztą.

Wacław Zieliński — Legnica. Prosimy o przybycie do naszej redakcji.

Zdzisław Leśniak — Legnica. Z zainteresowaniem przeczytaliśmy pański list. Całkowicie podzielamy poglądy na sprawę wychowania młodzieży. Problem jest rzeczywiście trudny i skomplikowany. Powróćmy do niego na naszych łamach.

## Kto na to pozwoli?

torji, Lubina, Jawora... Nie dajcie się nabrać na ten gabinet smiechu, w którym wystawilibym tych, którzy wydali na tego rodzaju imprezy zezwolenie. Przepraszam, że się wracam...

OBSERWATOR



## Przykładnie ukarana

Na dwa lata więzienia i 5000 zł grzywny oraz pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat trzech — skazana została przez Sąd Powiatowy w Złotoryi 45-letnia Gabriela Kwiatkowska.

## Gospodarka mieszkaniowa

przedmiotem obrad Plenum KP PZPR

W zakresie ochrony istniejącej substancji mieszkaniowej zobowiązuje się NIZBM do opracowania projektu utworzenia odrębnego zakładu remontowego.

## Z życia partii

23 maja br. obradowała Egzekutywa KP PZPR w Legnicy, dokonując oceny szkolenia partyjnego w roku 1961/62. Egzekutywa powołała grupę towarzyszy, których zadaniem będzie opracowanie w ciągu najbliższych tygodni koncepcji pracy ideologicznej dla całej organizacji partyjnej.

25 maja br. odbyło się Plenum KP PZPR na temat realizacji uchwał VIII Plenum KC partii w zakresie polityki mieszkaniowej.

## Zezem na bramkę Po ostatnim gwizdku

Oddechaliśmy z ulgą. Oble nasze III-ligowe drużyny utrzymały się w swej klasie, kończąc wiosenną rundę mistrzowskich zmagani uplasowaniem się w środkowym rejonie tabeli. Drużyna CWKS-u w ostatnim spotkaniu z Pafawagiem nie sprawiła swoim zwolennikom zawodu. Po czwartkowej klęsce 5:1 — z Górnikami Wałbrzych nie załamata się, lecz z wielką ambicją przystąpiła do walki. Oba zespoły demonstrowały przez 90 minut szybką grę, do ostatniej minuty ostateczny wynik meczu był niewiadomy.

## 8 nowych rekordów Legnicy

stał się: Edmund Kowaluk, ZSZ — rzut dyskiem juniorów — 38,03 m, Zbigniew Iwasów, II L.O. — trójskok — 13,27 m, Bogdan Grywaczewski, L.P. — bieg na 800 m — 2:01,9 min, Mirosław Zabielski, T.S. — ochnięcie kulą — 12,43 m, Henryk Pienko, T.S. — rzut dyskiem młodzików — 21,42 m, sztafeta szwedzka T.S. w składzie: Dorosko, Lasota, Matyja, Sębrat — 2:20,4 min oraz sztafeta 3X1000 m T.S. w składzie: Lasota, Witkowski, Lenartowicz — w czasie 3:24,2 min.

Uzyskane wyniki świadczą o tym, iż młodzież starannie została przygotowana do zawodów przez swych nauczycieli, że okres zimowy solidnie wykorzystany został na przeprowadzenie ogólnych ćwiczeń sprawnościowych.

## Nowy sukces zapaśników „Ikar”

W tegorocznych mistrzostwach Polski juniorów, które odbyły się w Jeleniej Górze, najskromniej przedstawiała się ekipa naszego „Ikar” licząca zaledwie 5 młodych zapaśników. Ale potwierdziła się znów stara zasada, że przeciętne nie ilość zawodników decyduje o wynikach. Płakta młodych zapaśników trenowana przez mgr Janusza Buchtę okazała się najlepszą z dołnośląskich ekip. W punktacji drużynowej zajęła 4 miejsce pozwalając wyprzedzić się jedynie silnym ekipom Górnośląska ze Stałą Mysłowice na czete.

Ogółem startowało 123 zawodników. Z naszej płakty: Andrzej Majchrzak, Władysław Mazur, Wiktor Wicłis, Ferdynand Rosiak i Ryszard Szaraj — Majchrzak, Mazur i Wicłis zajęli w swych wagach trzecie miejsce, a Rosiak i Szaraj uplasowali się w pierwszej dekadzie. Ubiegłoroczny mistrz drużynowy „Lotnik” Wrocław zajął dopiero 6 miejsce.

Sukces naszych młodych zapaśników jest tym cenniejszy, iż trenują oni w dalszym ciągu w bardzo prymitywnych warunkach, na materacach gimnastycznych.

Warto, aby nasze władze sportowe w końcu zainteresowały się, jak wygląda sprawa z matą? Sekcja zapaśnicza Ikar matę taką posiadała.

Obecnie znajduje się ona w Jeleniej Górze wywiezioną przez J. Jaszczuka. Matą, jak wynika z dokumentów została zakupiona w Legnicy i jest własnością „Ikar”.

Najwyższy wiec czas, aby przestał grzechnie prosić jeleniogórskich działaczy o zwrot maty, ale odpowiedniemi środkami ją wyegzekwować.

## ZAWIADOMIENIE

Upzejmnie zawiadamiamy, że z dniem 22 maja br. Biuro Inspektoratu Powiatowego PZU w Legnicy zostało przeniesione do nowego lokalu przy ul. Rynek nr 48, II p.

Równocześnie zawiadamiamy o zmianie, z dniem 30.V.1962 r., numeru naszego konta bankowego, który obecnie brzmi: N.B.P. Legnica 1620-71-331.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń Inspektorat Powiatowy w Legnicy R-77

## zatrudni od zaraz:

Dwudziestu MURARZY, piętnastu POMOCNIKÓW MURARZY.

Ponadto zatrudni MAJSTRA produkcji w Fabryce Mydła.

Wymagane średnie wykształcenie i znajomość zagadnień technologicznych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze PZGS. R-76

## Zakłady Zbytu i Produkcji PZGS

w Legnicy, ul. Obrońców Stalingradu 6

## Zakłady Górnicze „Lena”

w Wilkowie, pow. Złotoryja D/SI.

zatrudnią natychmiast kwalifikowanych ślusarzy elektromonterów i spawaczy

Warunki pracy i płacy oraz mieszkaniowe do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. R-74

## PROGRAM BIEŻACY

5 i 6 bm. Państwowy Teatr Dolnośląski w Jeleniej Górze wystawia w Legnicy, na scenie teatru G. Dwa, tragedię w pięciu aktach Williama Szekspira pt. „Romeo i Julia”. Przedstawienia te przeznaczone dla młodzieży szkolnej. Początek dnia 11 i 13,30.

## PROGRAM NASTĘPNY

8, 9 i 10 bm. Państwowy Teatr Romantycy we Wrocławiu wystawi na scenie teatru G. Dwa, komedię w trzech aktach Williama Szekspira pt. „Skandal w Heilbergu”. Początek przedstawień godz. 19,30.

## Kina

### PROGRAM BIEŻACY

OGNISKO — 28. V. — 3. VI. — Burza nad stepem — prod. Jugosl. — od lat 16. KOLEJARZ — 31. V. — 3. VI. — Młoczące ślady — prod. polskiej — od lat 14. BALTYK — 28. V. — 3. VI. — Główna perla — prod. USA — od lat 10. PIAST — 28. V. — 3. VI. — Strachy — prod. czeskiej — od lat 14.

### PROGRAM NASTĘPNY

OGNISKO — 4-10. VI. — Jutro premiera — prod. polskiej (godz. 15.45, 18.00 i 20.15). 4-10. VI. — Śpiąca królewna — prod. USA — od lat 7 (kolor parorama) godz. 10, 12. KOLEJARZ — 4-10. VI. — Skłócenie z życiem — prod. USA — od lat 16. BALTYK — Programu nie nadesłano. PIAST — Programu nie nadesłano.

### ZLOTORYJA

PKD — 1-3. VI. — Gracze — prod. franc. — od lat 18. 4-6. VI. — Czyste szaleństwo — prod. USA — od lat 18. 8-10. VI. — Sekretarz Rajkoma — prod. radz. — od lat 12.

### MILKOWICE

POKÓJ — 1-3. VI. — Noc poślubna — prod. polsko-fińskiej — od lat 16 (kolor). 4-7. VI. — Pilot Ben — prod. radz. — od lat 12 (kolor). 8-10. VI. — Rozstanie — prod. polskiej — od lat 16.

### MIĘJSKI DOM KULTURY ul. Mickiewicza

— programu nie nadesłano

## Dyżury aptek

2. VI. — ul. Galińskiego (dawna Dzieniarska) — tel. 36-16  
3. VI. — ul. Jaworzynska — tel. 24-56  
4. VI. — ul. Matejki — tel. 39-71  
5. VI. — ul. Nowotki — (dawna Polna) — tel. 38-54  
6. VI. — ul. Galińskiego — tel. 36-16  
7. VI. — ul. Jaworzynska — tel. 24-56  
8. VI. — ul. Matejki — tel. 39-71  
Apteka przy ul. Powstańców w miesiącu czerwcu nieczynna.

## Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO przepustkę do Zakładu Dzieciarskich „Młana” na nazwisko Sawicz Krystyna. D-21

UNIEWAŻNIA się zagubione świadectwo szkolne wydane przez Państwowe Gimnazjum i Liceum Handlowe w Legnicy w roku szkolnym 1947/48 na nazwisko Mancel Jolanta. D-23

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia Średniej Szkoły Budowlanej i kursu młodszych techników budownictwa wiejskiego — wydane na nazwisko Skulimowski Eugeniusz. D-25

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację rodzinną ubezpieczeniową (rencyjst) Nr 25206494 wydaną przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu na nazwisko Jankowski Wiktor. D-27

ZA DŁUGI mego męża Ryszarda Łabaj nie odpowiadam. Helena Łabaj. D-28

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Elektro-Energetyczne w Legnicy na nazwisko Grubman Ryszard. D-29

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Podstawową Nr 1 w Legnicy na nazwisko Białobłaga Natalia. D-21

SPRZEDAM gospodarstwo (dom mieszkalny, zabudowania, ogród) w Patnowku. Wiadomość: Albert Bielicki, Czernszów 20, pow. Legnica. D-22

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 511 wydaną przez Zasadniczą Szkołę Społeczna w Legnicy — na nazwisko Mucha Wiesława. D-23

## PODZIĘKOWANIE

Lekarzom Szpitala Chirurgicznego w Legnicy, a szczególnie Drowi Andrzejowi Pawłowskiemu — składam najserdeczniejsze podziękowania za pomysłowe przeprowadzenie operacji i troskliwą opiekę nademną.

Wdzięczna pacjentka ADELA ŚWIDERSKA D-24

„WL” WIADOMOSCI LEGNICKIE - redaguje kolegium w składzie Bogusław Debak, Adela Koręś (redaktor naczelny), Anna Maluszczyk, R. Nader, K. Franuszy, Ignacy Przewier, Wacław Topolinski, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Wacław Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN - MDK Sekcja Prasowa. „Wiadomości Legnickie” - 41-49. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmujemy w biurze redakcji w Legnicy, ul. Rynek 50-52. Zamówienia na prenumeratę przyjmujemy w biurze redakcji w Legnicy, ul. Rynek 50-52. Ceny: miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00; półrocznej 24,00; rocznej 52,00 zł. Nakład: 10.000 egz.